Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 293. — ROK XXXIX.

PIĄTEK

28 PAŹDZIERNIKA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9 50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Wszystko to już było.

Pan minister Jędrzejewicz udzielił przedstawicielowi agencji prasowej „Iskra“ wywiadu na temat reformy autonomji uniwersyteckiej. Wywiad ten jest bardzo na czasie, bo około tego zagadnienia coraz więcej koncentruje się uwaga opinji publicznej, zmuszonej dotąd z konieczności zadawalać się informacjami, pochodzącemi z trzeciej ręki, a więc najczęściej nieścisłemi i chaotycznemi. Obecnie, po ukazaniu się wywiadu, udzielonego przez inicjatora i twórcę projektu reformy autonomji uniwersyteckiej, sytuacja zmienia się radykalnie. — Opinja publiczna, interesująca się zamierzeniami rządu w tej dziedzinie, otrzymała wreszcie materjał bezwzględnie autentyczny, który pozwoli jej na dokładne zorjentowanie się w charakterze i celach projektowanej reformy.

Zaczniemy najpierw od jej charakteru. Jest on wspólny dla całej polityki szkolnej rządów pomajowych, którą — to trzeba przyznać — dopiero minister Jędrzejewicz stara się ująć w ramy ustaw, opracowanych ściśle według jednolitego planu i zgodnie z zasadniczą tendencją rządzącego Polską obozu. Dotąd bowiem mieliśmy albo sugestje, albo impresje, otwierające bardzo szerokie pole dla wszelkiego rodzaju eksperymentów. Obecnie wszystko, co dotyczy szkolnictwa i wychowania, ma być ujęte w żelazny system. Wszystko ma być podporządkowane jednej idei — idei wychowania państwowego, które w dzisiejszych warunkach politycznych jest równoznaczne z całkowitem podporządkowaniem tych dwóch najważniejszych dziedzin życia publicznego interesom obozu sanacyjnego. Obóz ten, identyfikując się z państwem, pragnie zapewnić sobie decydujący wpływ na wychowanie młodzieży i konsekwentnie zmierza do tego, ażeby usunąć wszystko, co uważa za przeszkodę w osiągnięciu tego celu. Istniejąca autonomja wyższych zakładów naukowych nie ułatwia mu tego zadania, więc należy ją zniszczyć, jako jeden z nielicznych jeszcze pozostałych objawów samodzielności społeczeństwa w zakresie wiedzy i wychowania.

Taki, a nie inny, jest cel zamierzonej reformy autonomji uniwersyteckiej. Pozostawiając rzekomo zupełną swobodę uniwersytetom w dziedzinie nauki i nauczania, państwo, zdaniem pana ministra, musi przejąć zwierzchni nadzór i naczelne kierownictwo w zakresie spraw wychowawczych i administracyjno-gospodarczych w wyższych zakładach naukowych, jakgdyby dotychczasowy stan rzeczy uniemożliwiał w tym względzie wszelką ingerencję ze strony ministra oświecenia publicznego. Tak przecież nie jest. Pomimo istnienia autonomji uniwersyteckiej, wyższe administracyjne władze szkolne mają możność bardzo silnego oddziaływania na działalność zakładów naukowych. Przy normalnem systemie rządzenia państwem ten zakres wpływów władz szkolnych w zupełności wystarczał. Okazał się za mały dopiero wówczas, gdy ze szkolnictwa, jak i z innych dziedzin życia publicznego, postanowiono uczynić narzędzie, służące celom jednego obozu politycznego.

Pan minister Jędrzejewicz nie mówi tego wyraźnie, ale z toku jego rozumowania można wynieść takie wrażenie, że dzisiejsze stosunki w wyższych uczelniach uważa za zupełnie złe i domagające się gwałtownej naprawy. Ani profesorowie, ani młodzież nie cieszą się uznaniem pana ministra. O profesorach mówi minister, że stoją dość daleko od życia i że pokutuje wśród nich stara niechęć do czynnika rządowego, pochodząca z czasów zaborczych. Dalej pan minister „z przykrością“ konstatuje, że niektórzy rektorowie w swych inauguracyjnych przemówieniach wypowiedzieli się krytycznie o zamierzonej reformie uniwersyteckiej. Nazywa to wciąganiem młodzieży do polityki, jakgdyby istniejące w Polsce stosunki nie zmuszały poprostu młodzieży do interesowania się zagadnieniami politycznemi. Jeszcze raz pan minister wspomina o młodzieży po to, aby jej wypomnieć zeszłoroczne rozruchy studenckie...

Wobec takiej nieprzychylnej diagnozy, postawionej przez ministra oświecenia publicznego szkolnictwu wyższemu w Polsce, jakież środki proponuje on, aby zaradzić złemu... A więc rektor musi być mężem zaufania rządu, władza ministra winna być wzmocniona itd., czyli ciągle te same środki, które stosuje się od sześciu lat wszędzie, w każdej dziedzinie i na każdym kroku, w samorządzie, bankach w instytucjach społecznych i kulturalnych, przyczem skutek tego jest zawsze jednaki: coraz większy marazm, coraz większe zniechęcenie i apatja, niezmiernie groźne na dziś i bardzo niebezpieczne na przyszłość. To samo będzie w dziedzinie wyższego szkolnictwa, jeżeli panu ministrowi uda się przeprowadzić zamierzone reformy.

Tem więcej, że nie zawierają one nic nowego, że to wszystko, co pan minister projektuje wprowadzić, było już stosowane przez innych i to w bardziej sprzyjających warunkach. Pan minister Jędrzejewicz szuka natchnienia dla swych reformatorskich pomysłów w faszyzmie, ale naprawdę po wzory należałoby sięgnąć dalej: do Rosji przedwojennej. Wówczas mógłby się przekonać, jak inwencja w tym zakresie poczyniła małe postępy. To wszystko można znaleść w projektach ministrów Kasso, Schwartza, gen. Wannowskiego i innych, którzy także walczyli z autonomją uniwersytecką i... nie odnieśli zwycięstwa. Podobieństwo idzie tak daleko, że i wtedy istniała grupa profesorów, których pan minister nazywa „profesorami, współpracującymi z rządem“, tylko, że wówczas nosili oni nieco inną nazwę. Oni to przy pomocy administracji wychowywali młodzież „państwowo“ przy pomocy podręczników Iłowajskiego i innych, aby przekonać się w kilkanaście lat później, jak próżne były ich wysiłki...

Tak, to wszystko już było. Czyż tedy warto wracać do rzeczy minionych i przebrzmiałych, które nie ostały się wobec życia, i dla fikcji, bo przecież fikcją jest mniemanie, aby tą drogą i temi metodami można było związać młodzież z obozem sanacyjnym, niszczyć dotychczasowy dorobek, oparty na doświadczeniach najkulturalniejszych narodów, i wnosić do życia akademickich uczelni zarzewie nowego fermentu i niezadowolenia. Moralne koszta zamierzonej reformy będą bardzo duże. a skutki jej — bardzo mizerne. To jest jasne dla każdego, kto umie patrzeć trzeźwo. spokojnie i bez... bezpartyjnych uprzedzeń.

A. D.

350 więźniów zwolniono w Warszawie

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.) W więzieniach warszawskich panowało wczoraj i dziś rano nadzwyczajne ożywienie. Na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej wypuszczono z aresztów kilkuset więźniów. Pierwsze zaczęło zwalniać więźniów więzienie karne na Mokotowie.

Na 378 więźniów, odbywających tam kary zwolniono 74. Najwięcej osób wypuszczono z więzienia karno-śledczego. Dziś. poczynając od godziny 8 rano, dozorcy zaczęli obchodzić poszczególne cele, **wywołując więźniów i zawiadamiając ich, że muszą iść do kancelarji,** gdzie będą zwolnieni. Ogółem z tego więzienia wypuszczono dziś rano 200 osób. Wśród wypuszczonych znaleźli się m. i. skazani z tytułu spraw prasowych redaktor „Gazety Warszawskiej“ **Bielecki,** redaktor odpowiedzialny „Robotnika“ **Stefanowski** i redaktor pisma żargonowego „Folksceitung“ **Wasserman.** Reszta wypuszczonych to przeważnie skazani za drobne kradzieże, oszustwa wekslowe i kobiety lekkich obyczajów. Liczba zwolnionych z więzień warszawskich na podstawie dekretu amnestji wynosi **około 350.**

W Sejmie zaczyna się ruch.

FERMENTY WŚRÓD GRUP B. B.

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.) Wobec zbliżającej się sesji sejmowej w stronnictwach politycznych **zaczyna się ujawniać już pewien ruch. Za kilka dni zbiorą się kluby parlamentarne na narady, narazie zaś toczą się tylko poufne rozmowy.**

Dużą ruchliwość ujawniają poszczególne **grupy B. B.** Grupa włościańska pod wodzą **posła Polakiewicza** jest bardzo **niezadowolona z tego, że szereg postulatów nie zostało uwzględnionych przez prezydjum B. B.** i odgraża się, **że potrafi** wywrzeć nacisk, by na porządku dziennym obrad sejmowych postawione zostały **sprawy włościańskie.** Nie jest wykluczone, że **o ile władze klubowe nie potrafią tych niezadowoleń załagodzić, znajdą one głośniejszy wyraz** podczas **organizowanego przez grupę włościańską zielonego tygodnia.** Powtarzają się też pogłoski, że grupa Polakiewicza podjęła się opracowania wniosku o **obniżenie płac urzędniczych o 15 proc. dla częściowego pokrycia deficytu budżetowego.**

Frakcja **robotnicza** Klubu B. B. radzi nad swoim stosunkiem do zgłoszonych przez ministra pracy w końcu ubiegłej sesji sejmowej **ustaw socjalnych** i ma na tym punkcie **duże zastrzeżenia,** zamierza też zgłosić na posiedzeniu Klubu B. B. **wnioski przeciwko kartelom.** Los tych wniosków jest **zgóry przesądzony,** gdyż jak słychać, tak co do ustaw socjalnych, jak i co do kartelu **nastąpiło pełne porozumienie między rządem a prezydjum Klubu B. B.**

Przed kilku dniami obradował **komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego,** który przygotował różne wnioski dla Klubu Parlamentarnego Stron. Ludowego. Mówią, że w toku sesji sejmowej nastąpi ściślejsza **współpraca ugrupowań,** wchodzących w skład dawnego **Centrolewu.**

Czy Ameryka skreśli długi?

MOWA PRZEDWYBORCZA PODSEKRETARZA CASTLE'A.

Nowy Jork, 27 października. W mowie przedwyborczej w Cleveland podsekretarz stanu Castle zajął się m. in. kwestją długów wojennych, wypowiadając się przeciw skreśleniu długów międzyaljanckich. **Długi państw europejskich w Ameryce** — mówił — **przedstawiają zaledwie część tego, co państwa te wydają na zbrojenia.** Jeżeli Ameryka pożyczyła od kogo pieniądze, to ograniczyła swoje wydatki do tego stopnia, aby mogła swój dług **uiścić.** Nie szukała natomiast środków ani dróg do uwolnienia się od zobowiązań. Oczywście **Stany Zjednoczone chcą być wierzycielem szlachetnym i nie odrzucają rokowań o metody, któreby ułatwiły spłatę tych długów, jednak** interes **Ameryki nie śmie na tem ucierpieć.** Nie może również wchodzić w rachubę obniżenie **taryf celnych. celem wzmocnienia zdolności** płatniczej **zagranicy.**

Dalej **zwrócił się** Castle przeciw planowi Roosevelta w sprawie zawierania układów taryfowych, które zdaniem jego wywołałyby tylko niepewność i niezadowolenie, podczas, gdy dotychczasowy system największego uprzywilejowania przedstawia faktor stabilizacji.

Stimson o zabezpieczeniu pokoju.

Nowy Jork 27 października. Na zgromadzeniu przedwyborczem w Pittsburgu wygłosił sekretarz stanu **Stimson** mowę, w której zajmował się programem rządu amerykańskiego w sprawie rozbudowy pokoju. Oświadczył on, że **głównem zadaniem tego projektu jest usunięcie przyczyn konfliktów między sąsiadami, specjalnie zaś wśród państw Ameryki Południowej** (!). Program przewiduje następnie zawarcie szeregu układów o nieagresji uznanie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. **przeprowadzenie powszechnego rozbrojenia,** oraz zapewnienie skuteczności paktu **Kellogga.**

MIN. JĘDRZEJEWICZ U P. PREZYDENTA.

Warszawa, (PAT.) Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym ministra WROP Jędrzejewicza, a następnie ambasadora Chłapowskiego.

Locarno, Anglja a Polska.

Londyn 27 października. Na interpelację, czy układ lokarneński obowiązuje Anglję do gwarancji bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji przed atakiem nieprzyjacielskim. minister spraw zagranicznych sir John Simon oświadczył w Izbie gmin: **„nie“.** Na dalszą interpelację, czy po myśli układu lokarneńskiego rząd angielski przyznał Lidze **Narodów prawo decyzji,** któremu państwu **należałoby w razie** konfliktu przyjść z pomocą. minister odparł, że **bez zgody delegata angielskiego Liga Narodów nie może powziąć żadnej decyzji wiążącej Anglję.**

O czem piszą inni?..

Co czeka urzędników!

Kapitalny jest komentarz, którym „Słowo Polskie“ zaopatruje preliminarz budżetowy.

„**Preliminarz budżetowy** — oświadcza, **może być dzisiaj tylko w pewnych granicach „realny“** t. zn. z uwzględnieniem całego szeregu momentów zmiennych, których żadną miarą nie da się zafiksować. Nie wahamy się stwierdzić tego faktu, pomimo, że pozornie potwierdzamy w ten sposób stanowisko krzykaczy opozycyjnych, którzy — podobnie jak w zeszłych latach, tak i w nadchodzącej dyskusji budżetowej niewątpliwie będą podnosić „nierealność“ preliminarza budżetowego“

A „nie waha się“ tego powiedzieć „Słowo Polskie“, bo

„system polityczny polski, daje Rządowi największą stosunkowo możliwość regulowania budżetu w granicach preliminarza, zatwierdzonego przez parlament“.

Mamy przecież system „luzów“, więc możność robienia zmian i przesunięć do woli w budżecie. Tak, jak to było — pisze „Słowo Polskie“ — np. w roku ubiegłym, kiedy to redukcja budżetu

„**nastąpiła przez obniżanie sum wydawanych na pracowników państwowych** (płace i emerytury), oraz przez niemal zupełne skreślenie z budżetu zwyczajnego sum przeznaczonych na inwestycje“.

Bardzo wątpmiy, czy ten sposób bronienia preliminarza przypadnie do gustu czytelnikom „Słowa Polskiego“, zwłaszcza z kół urzędniczych. Wygląda bowiem na — pogróżkę.

Za wielka tolerancja!

Feljetonista warszawskiego „A. B. C.“ opisuje „nabożeństwo“ marjawickie w Płocku, a m. in. „celebrę“ p. Wiłuckiej, która otrzymała „święcenia biskupie“ od Kowalskiego. Wychodząc ze świątyni, miał feljetonista z „A. B. C.“

„nieokreślony nastrój, jakby podświadome wspomnienie z jakichś przedstawień operowych. Scena w świątyni i chór kapłanek z „Aidy“?

Nie to, ale coś bliskiego i pokrewnego. Dla propagandy turystyki cudzoziemców po Polsce, nabożeństwo kapłanek marjawickich mogłoby być z powodzeniem wyzyskane. A trzeba się spieszyć, bo sekta ta zdaje się być już na wymarciu“.

Feljetonista traktuje rzecz humorystycznie. Dla katolika jest ona jednak zjawiskiem przykrem z wielu względów. Naprzód dlatego, że — nas stawia na poziomie plemienia murzyńskiego z sensacyjnej powieści Haggarda. Powtóre, że takie „nabożeństwo“, to — drwiny z chrześcijaństwa!

Dlatego najwyższe zdziwienie nas ogarnia, że tego rodzaju drwiny toleruje rząd „silnej ręki“, i rząd, w którym zasiada ksiądz katolicki i to jeszcze w charakterze wiceministra wyznań! Dlaczego? Czyżby dlatego, że „arcybiskup“ Kowalski jest wiernym „piłsudczykiem“ i żadnej nie zaniedbuje okazji, by dać wyraz swym uczuciom?

Żydowscy akademicy.

„**Na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego — pisze „Gazeta Polska“ — złożyło podań 51 procent żydów. Ilość żydów, przyjętych na wydział rolny szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, wzrosła niemal o 70 procent.** Na wszystkich wydziałach wszystkich uczelni wyższych w Polsce liczba zapisujących się na studja spadła od kilkunastu do kilkudziesięciu procent.

Te fakty mówią za siebie. Wyjaśnienia ich znaleźć nie trudno. Studjująca młodzież żydowska pochodzi przeważnie z miast uniwersyteckich i w sytuacji ogólnej nędzy, tę ma przewagę nad młodzieżą polską, ze wsi i miast prowincjonalnych, że budżetu jej nie obciążają ani wydatki na mieszkanie, ani na utrzymanie w obcem mieście. Żydowscy studenci mieszkają przeważnie u swoich rodzin. Ci zaś nieliczni, którzy z prowincji przyjeżdżają na studja — stanowią przedmiot specjalnej troski swego społeczeństwa, które zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą nie szczędzi ofiar dla podtrzymania sił młodego pokolenia „wybranego narodu“.

Dlatego sytuacja nie jest jednakowa. Dlatego, wbrew pozorom, młodzież żydowska znajduje się w sytuacji lepszej“.

Rząd miałby wdzięczne zadanie przed sobą, gdyby się zajął zorganizowaniem pomocy dla katolickich studentów. Zamiast tego jednak woli reformować autonomję uniwersytecką.

„Rada oświecenia publicznego“

Wczorajszą naszą wiadomość o stworzeniu „Rady oświecenia publicznego“ uzupełnić należy szczegółami, które podaje prasa rządowa.

Przewodniczącym — czytamy tam — państwowej rady oświecenia publicznego jest minister W. R. i O. P.

W skład państwowej rady oświecenia publicznego wchodzą: 1) podsekretarze stanu ministerstwa, 2) dyrektorowie departamentów, 3) kuratorowie okręgów szkolnych, wojewoda śląski, oraz wizytator liceum krzemienieckiego, 4) przedstawiciele z wyboru rad szkolnych okręgowych, 5) pięciu przedstawicieli wyznań, 6) czterej przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych, 3 przedstawiciele nauczycielstwa szkół średnich oraz trzej przedstawiciele nauczycielstwa szkół zawodowych, delegowani przez związki i zrzeszenia nauczycielskie, 7) przedstawiciele polskiej Akademji Umiejętności 8) czterej rektorowie szkół akademickich, 9) trzej przedstawiciele 3-ch towarzystw oświatowych, 10) 8-miu znawców zagadnień oświatowych i wychowawczych, 11) delegat związku harcerstwa polskiego, 12) delegat centralnego komitetu do spraw młodzieży wiejskiej, 13) trzej przedstawiciele po jednym z izb rolniczych, izb handlowo-przemysłowych i izb rzemieślniczych, 14) trzej przedstawiciele związków i instytucyj artystycznych, 15) delegat państwowego instytutu wychowania fizycznego, 16) przedstawiciele naczelnej izby lekarskiej.

Minister W. R. i O. P. zaprasza na członków państwowej rady oświecenia publicznego przewodniczących komisji oświatowych sejmu i senatu, względnie wskazanych przez nich członków tych komisyj. Członkom tym przysługuje pełne prawo głosu.

Ponadto powołana będzie do życia „państwowa komisja oświaty zawodowej“ dla opinjowania w sprawach szkół zawodowych i oświaty zawodowej.

Uwaga redakcji „Głosu Narodu“. Powołania Rady oświecenia publicznego jako doradczego organu przy Min. W. R. i O. P. domagała się od dawna opinja społeczeństwa; żądały jej również niektóre organizacje nauczycielstwa n. p: T. N. S. W. Przy ustalaniu bowiem norm pedagogicznych i dydaktycznych udział fachowców jest konieczny. A to tem bardziej, im mniej fachowym jest rząd sam.

Żeby jednak „Rada oświecenia publicznego“ mogła spełnić swoje zadanie organu prawdziwie „doradczego“ przy Min. W. R. i O. P., winna być wyrazem opinji społeczeństwa. **Winna zatem wyjść z niego w drodze wyboru dokonanego przez instytucje i zrzeszenia, które kierują oświatą i wychowaniem.** Z wiadomości jednak, które znajdujemy w prasie rządowej, nie wiadomo, w jaki sposób dokonywać się będzie powoływanie członków Rady. Mianowicie, czy np. szkołom akademickim, zrzeszeniom nauczycielskim i t. p. zostawiona będzie swoboda w wyborze członków Rady, czy też powoływanie będzie następowało w drodze arbitralnej nominacji przez rząd?

Dopiero wyjaśnienie tego punktu pozwoli nam ustalić właściwy sens ostatniego rozporządzenia Min. W. R. i O. P. i odpowiedzieć na pytanie: **czy chodzi o jakiś wygodny parawan dla rządu, czy też istotnie o poważny organ doświadczenia pedagogicznego i wyraz poglądów społeczeństwa?**

W 14-tą rocznicę powstania republiki czechosłowackiej.

TRZY DNI CZECHOSŁOWACKIEGO RRZEWROTU PRZED 14 LATY. JAK W PRADZE PRZEPROWADZONO PRZEWRÓT PAŃSTW. DLACZEGO 28 PAŹDZIERNIKA BYŁ NIEKRWAWĄ REWOLUCJĄ?

Praga, w październiku.

Dnia 28 października upływa 14 lat od chwili powstania państwa czechosłowackiego. Całe społeczeństwo przypomina sobie te pamiętne chwile, kiedy położono kres rządom austr. na ziemiach czeskich.

W październiku roku 1918 ziemie czeskie i Słowaczyzna żyły w ogromnem napięciu. Z każdym dniem spodziewano się końca monarchji austro-węgierskiej. Przewrót praski przeprowadzony został dnia 28 października 1918 przedpołudniem. Austrjacki namiestnik Coudenhove bawił właśnie w Wiedniu. **Zarząd spraw czeskich znajdował się w rękach pięcioczłonkowego** Komitetu Narodowego. Około godziny dziesiątej na tablicach redakcyj praskich pojawiły się obwieszczenia, że austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych odpowiedziało na dyplomatyczną notę Wilsona i że zgadza się z jego poglądami na samodzielność Czechosłowaków i Jugosłowian. Podczas gdy rząd austro-węgierski był zdania, że samodzielność Czechosłowaków i Jugosłowian da się pomieścić w ramach starej monarchji, lud praski zrozumiał tę odezwę jako uznanie swej suwerenności państwowej i dał temu odrazu wspaniały wyraz. Setki tysięcy mieszkańców Pragi wznosiło entuzjastyczne okrzyki na ulicach miasta, pozdrawiając jutrzenkę swej wolności — i usuwało symbole austrjackiego panowania. Komitet Narodowy stał się panem sytuacji. Zarząd polityczny powierzył zastępcy namiestnika Kosinowi, komendę wojskową generałowi Kestrzankowi i dowódcy garnizonu Zanatoniemu.

Komitet Narodowy na wieczornem posiedzeniu uchwalił i polecił rozplakatować pierwszą p dstawową ustawę państwa czechosłowackiego, rozpoczynającą się od słów: „Samodzielne państwo czechosłowackie weszło w życie“. Dnia 29 paździer. powrócił Coudenhove. Nie wiedział co się stało i nie mógł zrozumieć co się z nim dzieje, kiedy na dworcu otoczyli go Sokoli i odprowadzili go do pałacu namiestnikowskiego. Popołudniu Komitet Narodowy nakłonił Coudenhovego, aby tymczasem wspólnie z nim sprawował rządy, ale namiestnik tegoż jeszcze dnia telefonicznie zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych w Wiedniu z prośbą, aby zwolniono go ze stanowiska. Rząd udzielił Coudenhovowi urlopu. Ostatecznie przewrót dokonany został 30 października, kiedy fala wyzwoleńcza przedostała się już na Słowaczyznę. Dowódca krajowy Kostrzanek otrzymał w nocy z wtorku na środę rozkaz wiedeńskiego ministerstwa wojny, aby bunt praski stłumił. Próba ta jednak nie powiodła się; część wojska odmówiła posłuszeństwa, Kostrzanek wśród chaosu prosił Komitet Narodowy o ochronę jego życia. Praski trzydniowy przewrót dokonany został bez przelewu krwi.

Z przebiegu praskiego przewrotu widocznem jest, że nietylko w Pradze ale i na całym terenie przyszłego państwa rewolucja była dobrze przygotowana. Z obszernej literatury i aktów urzędowych wiadomo dziś, jak obmyślano każdy jej szczegół. W czasie wojny utworzono w Czechosłowacji tajną organizację, t. zw. Maffię, do której należały wybitne osobistości, politycy, urzędnicy państwowi, literaci i t. p. Utrzymywali oni kontakt ze zagranicznem kierownictwem czechosłowackiego ruchu wyzwoleńczego. Sporządzono spis urzędników godnych zaufania nietylko w administracji państwowej, ale i w sądownictwie, urzędacli skarbowych i samorządowych. Przewodniczący Zw. Sokołów, Dr. Scheiner, razem z innymi przywódcami organizował Sokolstwo, jako armję narodową. Dla rewolucji pozyskano austrjacki bataljon saperów w Karlinie. Oprócz tego utworzono czeski pułk składający się z żołnierzy, którzy bądź to byli zwolnieni ze służby wojskowej lub którzy w tej chwili spędzali w Pradze urlop. Przywódcy powstania zapewnili sobie i inne poparcie. W starych praskich koszarach na Brusce stacjonował pułk rumuński, którego oficerowie przyrzekli Komitetowi Narodowemu, że przyłączą się do powstania czechosłowackiego. Tak też rzeczywiście się stało. Dyrektor praskiej policji był członkiem Maffji. Dzięki jemu też zyskano i żandarmerję praską. Takie same przygotowania przeprowadzone były i na prowincji, gdzie istniały tajne oddziały dla ochrony porządku publicznego w chwili, kiedy przewrót stanie się faktem. Koleje przygotowane były do strajku, aby z krajów czeskich nie można było wywozić węgla. Chociaż rozkazy Komitetu Narodowego i Maffji nie mogły być wydawane publicznie, całe społeczeństwo mniej więcej wiedziało, co właściwie się dzieje. Czechy, Morawy, Śląsk i Słowaczyzna żyły w stałem oczekiwaniu. Ludność na wypadek strajku kolejowego zaopatrywała się w żywność. **Powodzenie rewolucji zapewnione zostało pod każdym względem.**

To też nic dziwnego, że Komitet Narodowy mógł już dnia 29 października publicznie ogłosić w Pradze, kiedy Austrja próbowała oktrojować nową konstytucję: „Na wszystkie próby w kierunku zmiany konstytucji deptany i gnębiony naród nasz nie ma innej odpowiedzi, jak tylko stanowczą odmowę. To, czego się domagamy, tego rządy wiedeńskie nam nigdy nie dadzą, ani nam dać nie mogą. Naród czeski teraz wytrwa na swym nieprzejednanym stanowisku, w przekonaniu, że sprawiedliwa jego sprawa osiągnie ostatecznie swój cel zwłaszcza dziś, kiedy stała się częścią składową wielkich ideałów światowych, których zwycięstwo będzie wielkim rezultatem straszliwej wojny“.

Tak się też stało! Dr. W. F.

Bolszewickie sympatje młodych sanatorów.

W obozie sanacji — jak to stwierdzają niektóre jej organy (np. „Nowa Ziemia Lubelska“) — są sympatycy komunizmu. Są to często młodzi ludzie, akademicy z „Legjonu Młodych“. Próbkę ich poglądów dał niedawno p. Jędrychowski, który świeżo w odczycie swoim uzasadniał następujące „tezy“:

„**1) Polska jako kraj stanowiący kolonję kapitału zagranicznego**, głównie francuskiego, miałaby zerwać z dotychczasowym układem stosunków. 2) Polska winnaby oprzeć swój byt gospodarczy o współpracę gospodarczą z Rosją, t. zn. ze Związkiem Republik Sowieckich. 3) Taka współpraca wymagałaby **zrzucenia z Polski „deprawujących więzów obecnego ustroju gospodarczego“.**

Tak te „tezy“ zreferował „Kurjer Wileński“, otaczający szczególną opieką tych obiecujących młodzieńców!... Dziwne to jest, jak się w obozie sanacji godzą zwolennicy komunizmu (ustroju kollektywistycznego) ze zwolennikami faszyzmu!

Spóźniona rada.

„Nowy Dziennik“ uważa, że znalazł dobrą „formułę“ naszej polityki zagranicznej.

„Polska — pisze — nie może wszystkiego stawiać na jedną kartę i na jednego przyjaciela. Nawet z Niemcami Polska powinna prowadzić swoją własną politykę, która niekoniecznie musi doprowadzić do beznadziejnego rozłamu... Trzeba koniecznie znacznie mocniej i wyraźniej zaakcentować naszą samodzielność i pewną swobodę ruchów także wobec Francji, której przymierze niezmiernie wysoko cenimy“.

Albóż to od maja 1926 co innego Polska robiła? Przecież próbowaliśmy z Niemcami! Przecież „akcentowaliśmy samodzielność“ wobec Francji! I to nas omal nie doprowadziło do „wspaniałej izolacji“, bo zraziliśmy sobie Francję, a nie pozyskaliśmy Niemiec!... **Spóźniona więc jest rada „Nowego Dziennika“.**

Piłsudski, Sawinkow i Wrangiel.

Z tajemnic wojny 1920 r.

W nrze z dnia 23 bm. przytoczyliśmy za sanacyjną „Gaz. Polską“ cytaty z nader interesujących dokumentów, oświetlających politykę ówczesnego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego. Wynikało z tych dokumentów, że marsz. Piłsudski rozmyślnie nie pomagał Denikinowi nie chcąc, by Rosją zawładnęli znowu reakcjoniści i imperjaliści. Ale pomógłszy pośrednio bolszewikom do zwycięstwa nad Denikinem (a jak niektórzy twierdzą — uratowawszy ich od zguby) nie chciał jednak zawrzeć pokoju z Rosją. Taki wniosek nasuwa się z końcowej części szkicu p. A. Przybylskiego w „Gaz. Polskiej“, w którym autor przedstawia między innemi historję rokowań marsz. Piłsudskiego z rosyjskimi demokratami Czajkowskim i Sawinkowem.

Bawili oni w Warszawie w styczniu 1920 r. Wedle ich relacyj (których kpt. Przybylski nie kwestjonuje) marsz. Piłsudski miał oświadczyć, że wojna między Polską a Sowietami jest nieunikniona i dlatego jest dla Polski rzeczą pożądaną dojść do porozumienia z demokracją rosyjską.

Było to zatem wtedy, gdy Rosja już zgłaszała swą gotowość zawarcia pokoju i czekała na rokowania, rozbite z powodu pamiętnego sporu o Borysów — jako miejsce rokowań.

W marcu 1920 r. Sawinkow zwrócił się do gen. Sosnkowskiego celem zawarcia układu między lewicową emigracją rosyjską a rządem polskim w sprawie formowania armji rosyjskiej w Polsce. W czerwcu 1920 r. Sawinkow konferował osobiście z marsz. Piłsudskim i uzyskał jego zgodę.

Sawinkow zaczął formować oddziały rosyjskie i porozumiał się z następcą Denikina, gen. Wranglem na Krymie, który uznał tworzenie tej t. zw. 3-ej armji rosyjskiej w Polsce. Armja ta pod dowództwem gen. Peremykina była jednak właściwie słabym oddziałem, a na froncie stanęła w przeddzień rozejmu polsko-rosyjskiego zawartego w Rydze. Gdy potem próbowała walczyć samodzielnie, została oczywiście natychmiast rozbita.

Następca Denikina, gen. Wrangiel jeszcze w lecie 1920 r. nie tracił nadziei, że bolszewizm będzie pokonany. W sierpniu proponował rządowi francuskiemu, by armja jego i polska działały pod wspólnem kierownictwem generała francuskiego.

„Wszystkie okoliczności — pisał — nasuwają przeświadczenie, iż obecnie istnieją wyjątkowo dogodne warunki dla decydującej walki z bolszewikami, dla stworzenia jednolitego frontu z wspólnem dowództwem wojennem, któreby uzgadniało zaopatrzenie i działanie różnych sił przeciwbolszewickich“.

Wkrótce potem Polska zawarła rozejm z bolszewikami, którzy następnie bez wielkiego trudu zgnietli Wrangla.

Na ziemiach Rzeczypltitej

Nowe katolickie czasopismo dla młodzieży

Należy serdecznie i z uznaniem powitać piękne czasopismo miesięczne dla młodzieży p. t. „Orlątko", którego pierwszy numer (za październik) ukazał się w pięknej szacie nakładem zasłużonej firmy poznańskiej „Księgarni i Drukarni św. Wojciecha". Wydawcy pragną przez pisemko szczerze katolickie i narodowe wyrwać z rąk dziecka polskiego paczącą je, a obecnie tak rozpowszechnioną lekturę. Zaznaczyć należy, że jest to najtańsze tego rodzaju pisemko w Polsce. Prenumerata roczna kosztuje zł. 3.—, półroczna zł. 1.60. Zeszyt pojedyńczy 35 groszy. Adres: Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. (KAP.)

Margrabia Wielopolski odracza wypłaty

Margrabia Aleksander Wielopolski, ordynat margrabiów Gonzagów na Mirowie wniósł do sądu okręgowego w Kielcach podanie o odroczenie **wypłat na jeden rok**, motywując to trudnościami gospodarczemi. Pasywa ordynacji w stosunku do aktywów wynoszą 1:10.

Uśmiech szczęścia na jeden dzień.

Niezwykłą przygodę na tle „qui pro quo" przeżył w tych dniach niejaki Zygmunt Ehrlich, kelner w Czerniowcach. Wróciwszy onegdaj do domu po ciężkiej pracy nocnej, zasnął kamiennym snem. W chwilę potem zapukano do jego drzwi. Gdy pukanie nie ustawało, wyrwany z objęć Morfeusza, kelner otworzył drzwi i ujrzał przed sobą posłańca z banku, **który wręczył mu zawiadomienie, iż na jego nazwisko nadeszło z Berlina 400 tysięcy lei.**

Zaspany Ehrlich w jednej chwili oprzytomniał, gubiąc się równocześnie w domysłach, kto mógł obdarować go takim prezentem. Po chwili stał już przed okienkiem kasy Banca Nationale, gdzie oświadczono mu, że dwie osoby muszą potwierdzić identyczność odbiorcy. Ehrlich pospieszył przeto do kawiarni, w której pracował i sprowadził do banku dwóch stałych gości, którzy potwierdzili, że „starszy kelner" jest dobrze im znanym Zygmuntem Ehrlichem. Na tej podstawie bank wydał kelnerowi 4 pakiety, z których każdy zawierał 100 odcinków po 1000 lei.

Promieniejący radością z niespodziewanego dojścia do majątku. Ehrlich przewiózł pieniądze do domu i w tym samym dniu **spłacił wszystkie swe długi, oraz obdarował przyjaciół.** W sumie wyniosło to tylko 28 tysięcy lei, więc z resztą gotówki postanowił od następnego dnia rozpocząć nowe życie. Wieczorem nie wrócił już do pracy kelnerskiej, lecz położył się spać, mając głowę pełną projektów.

Nowy dzień przyniósł mu jednak niespodziankę. Z wyżyn niespodziewanego, lecz całkiem już realnego bogactwa, biedny kelner spadł znów na dno szarej, codziennej walki o byt. Okazało się bowiem, że **pieniądze były przeznaczone dla innego Ehrlicha**, również Zygmunta, lecz nie kelnera tylko handlarza futer z Lipska. Dyrekcja banku zawiadomiła o tem kelnera, który z bólem serca **musiał zwrócić** otrzymaną gotówkę. Nie miał już jednak więcej, niż 372 tysiące lei, z czem się ostatecznie interesowani musieli pogodzić.

Tak skończył się „złoty sen" biednego kelnera, którego jednak to niezwykłe „qui pro quo" uczyniło bogatym o tyle, że uwolniło go od wszelkich długów.

—oo—

O BEATYFIKACJĘ KRÓLOWEJ JADWIGI. Grono osób świeckich i duchownych w Warszawie podjęło akcję w celu rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego Królowej Jadwigi. Działalność ta, o której poinformowano właściwe władze kościelne, znalazły już powtórnie wyraz na łamach miesięcznika „Nasza Przyszłość" w artykule Emila Rewerowskiego p. t. „Polska Joanna d'Arc". Akcja ta ma być oparta na szerokiej podstawie ogólno-narodowej. (KAP.)

OSOBLIWA WYMÓWKA ZŁODZIEJA. Do poczekalni dworca kolejowego w Płochocinie, woj. warszawskie, przybył onegdaj wieczorem wędrowny żebrak, Antoni Pełka, któremu pozwolono przenocować w poczekalni. W nocy jeden z kolejarzy zauważył, że żebrak skradł ze ściany duży zegar i ukrył go w łachmanach, poczem znów zasnął. Rano, gdy Pełka chciał opuścić poczekalnię, zastąpił mu drogę, wezwany przez kolejarza, policjant i odebrał mu skradziony zegar, poczem doprowadził go na posterunek. Na pytanie policji, dlaczego ukradł zegar, Pełka odpowiedział: **„Ano skradłem, bo mi swem cykaniem spać przeszkadzał".** Złodzieja osadzono w areszcie.

PASTERKA POD KOŁAMI POCIĄGU. Na linji kolejowej Suchedniów—Łączna pociąg najechał na Kołomańską, służącą u torowego P. K. P., Kolca, która przy torze pasła krowy i w chwili gdy nadjeżdżał pociąg chciała spędzić krowę z toru, wskutek czego dostała się pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu.

OSZUKALI 300 WŁOŚCIAN. W rejonie Liniewicz koło Kozdrowicz aresztowano Iwana Moroza i Grz. Michniewicza, którzy po wsiach i miasteczkach prowadzili agitację za wyjazdem włościan na roboty do państw bałtyckich, tytułem wydatków manipulacyjnych pobierając pewne kwoty. **Zdołali oni oszukać zgórą 300 włościan i bezrobotnych.**

—oOo—

Odroczenie procesu Blachowskiego.

W drugim dniu procesu J. Blachowskiego, po zeznaniach dyr. Waśkiewicza, przesłuchiwano jako świadka p. Łopato, b. wicewojewodę warszawskiego. Świadek ograniczył się do stwierdzenia, że znał Blachowskiego z pracy na niwie społecznej, jako człowieka interesującego się zagadnieniami socjalnemi. Nic nowego nie wniosły do rozprawy zeznania kpt. Wojnara, b. dzierżawcy bufetu resursy w Żyrardowie. **Charakterystyczne natomiast światło na stosunki panujące w Żyrardowie, rzucił kpt. Zaleski jeden z dyrektorów Zakładów.** Świadek przyznał, że **zwracał Blachowskiemu uwagę na zaniedbanie się w spracy**, ale podkreślił, że dyr. Waśkiewicz z pewnych względów nie chciał usunąć Blachowskiego i powierzył tę funkcję świadkowi. Na to nie zgodził się jednak dyr. Koehler, gdyż bez dyr. Waśkiewicza nie chciał przeprowadzać zmian. W dalszym ciągu świadek zeznał, że **dyr. Koehler zaprowadził specjalny system podsłuchiwania rozmów, prowadzonych telefonicznie.** Bali się go wszyscy gdyż **był grubjański w zachowaniu się wobec Polaków i cudziemców.** Chodząc w bucikach na gumowych podeszwach, szpiegował po zakładach, czy ktoś nie pali tytoniu. Wejście do gabinetu dyrektora było niezmiernie utrudnione.

Świadek Koc twierdzi, że w **Żyrardowie wytworzyła się potężna mafja, której wodzem był dyr. Koehler, a jego „prawą ręką" dyr. Waśkiewicz.** Rozporządzali oni tajnym wywiadem i wiedzieli o każdem słowie, wypowiedzianem pod adresem gospodarki żyrardowskiej. Teror panujący do niedawna, ostatnio osłabł. O terorze wspomina w swych zeznaniach również p. Rybkowski, prezes „Mężów Katolickich" i stow. „Trzeźwość". Zdaniem następnego świadka, prezydenta miasta Żyrardowa, **dyrekcja Zakładów uprawiała niezrozumiałe niszczenie maszyn, które sprzedawano następnie na szmelc.** Wyglądało to, jakgdyby dyrekcja działała w porozumieniu z państwem ościennem na szkodę publiczną. O Blachowskim wyraża się świadek, jako o człowieku słabej woli.

Wśród ogólnego poruszenia przesłuchiwano Tomaszewską, radną Żyrardowa. Twierdziła ona, że z **usług inspekcji pracy robotnik nie mógł korzystać, bo dyrektorzy Żyrardowa pozostawali w przyjaznych stosunkach z inspektorami** Buchalterja Zakładów prowadziła konto „Wii" oznaczające „Waśkiewicz i inspektorzy". Na ten cel przeznaczano 1500 złotych miesięcznie.

Na zakończenie zeznawał jeszcze p. Morieux, do którego dyrektor Koehler mówił, że **Polaków trzeba traktować jak nicponiów i idjotów.** Dalej p. Żeniewicz, który z Blachowskim przebywał w katordze, oraz poseł z PPS. Dobrowolski. Zeznał on, że stosunki żyrardowskie były przedmiotem interwencji u wielu ministrów, a nawet u Prezydenta Rzplitej. Interwencje zwracały uwagę, że dyrekcja Zakładów chce traktować Polskę jako rynek zbytu dla towarów pochodzacych z zagranicy.

Dalszy ciąg rozprawy wobec udziału jednego z sędziów w innym procesie, nastąpi w poniedziałek.

Z całego świata.

W sprawie „badań" Teresy Neumann.

„Konnersreuthers-Sonntagsblatt" podał, że konferencja biskupów we Freising zadecydowała polecenie badania Teresy Neumann w jednej z klinik uniwersyteckich. Obecnie cała sprawa została wyjaśniona. Oto co ogłasza Wikarjat generalny z Regensburga za pośrednictwem „Augsburger Post-zeitung": „Jeden z członków redakcji „Konnersreuth-Sonntagsblattu" zdanie posłyszane na kazaniu w katedrze ratysbońskiej podał skwapliwie do swego tygodnika. Wikarjat generalny stwierdza, że zdanie to padło z ust kaznodzieji bez zezwolenia i upoważnienia Ordynarjatu Biskupiego". (KAP.)

—o—

REPREZENTACJA POLSKICH KOLEI i portów Gdańska i Gdyni w Pradze czeskiej rozpoczęła swe czynności w pałacu Riunione Adriatica (Praga II, Jungmannova trzida 38). Dyrektorem reprezentacji jest Janusz Butler, działem portowym kieruje dr. Juljusz Wilczkowski.

„PRASKI MOST" W MADRYCIE. Ogromnie ruchliwy poseł czechosłowacki w stolicy hiszpańskiej dr. Vl. Kybal potrafił tyle zainteresowania wzbudzić u Hiszpanów dla swego państwa, że rada miejska w Madrycie uchwaliła jednozgodnie nazwać most między Paseo del Canal (centrum miasta) a ulicą Antonio Lopez „mostem praskim" (Puente de Praga).

Zginęła — wyspa.

Geografowie mają nielada kłopot. Oto na Pacyfiku zaginęła wyspa. Wprawdzie wyspa nie była duża, ale zawsze jej szkoda. Przytem nosiła piękną nazwę Sarahan. Sprawa ta przedstawia się w ten sposób: w dniu 8-go czerwca 1937 roku będzie zaćmienie słońca. Dwu uczonych, prof. Kopf, Niemiec i prof. James Robertson ze Stanów Zjedn. zaczęli się zastanawiać, skąd będzie najlepiej obserwować to zjawisko. Szukali długo, wreszcie **na starej mapie z przed 70 lat znaleźli wyspę, oznaczoną imieniem Sarahan.** Od tego czasu na żadnej z map morskich niema wzmianki o tej tajemniczej wyspie. Ponieważ znajduje się ona na uboczu od zwykłych szlaków morskich, również i marynarze nic o niej nie wiedzą. Profesorowie zwrócili się więc do kapitanów okrętowych z prośbą, by przy sposobności poszukali zaginionej wyspy.

—o—

NAPAD LITWINÓW NA POLSKIEGO NAUCZYCIELA. W Oranach litewskich na przechodzącego nauczyciela polskiej szkoły powszechnej Michała Krajewskiego napadło dwóch uczniów szkoły litewskiej, którzy zadali mu ciężkie rany w głowę. Krajewski doznał złamania czaszki i w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala. Sprawców napadu zatrzymano.

INTERWENCJA ŻONY DUNIKOWSKIEGO. Żona aresztowanego inż. Dunikowskiego udała się do sędziego śledczego Ordenneau z prośbą o skierowanie wreszcie sprawy z powrotem do sądu karnego i zakończenie przedłużającego się przebywania w więzieniu śledczem Dunikowskiego, co położyłoby **kres przykrej sytuacji, w jakiej sie ona wraz z dziećmi znajduje.**

Interpelacja w Kortezach w sprawie sekciarstwa.

Na posiedzeniu Kortezów w dniu 20 bm. deputowany Ortiz de Solorzano interpelował u ministra sprawiedliwości w sprawie sekciarskiego nastawienia zarządcy prowincji Logrono w Starej Kastylji oraz kilku podwładnych mu alcaldów (burmistrzów), którzy w niesłychany sposób gwałcą zasadę wolności sumienia i obrażają uczucia religijne katolickiej ludności. Alcald z Calahorta ogłosił **zakaz noszenia przez kobiety krzyżyka na szyi.** Ten sam alcald oraz burmistrze innych miast tej samej prowincji zabraniają używania krucyfiksu przy pogrzebach, a nawet przenoszenia Wiatyku do domu chorego. Wszystko to się dzieje z wiedzą i wolą gubernatora prowincji. Interpelację tę przewodniczący Kortezów obiecał rozpatrzyć na najbliższem posiedzeniu poświęconem wnioskom i interpelacjom. (KAP.)

Uniwersytet wiedeński ponownie zamknięty.

Wskutek ekscesów uniwersytet wiedeński został ponownie zamknięty. Ekscesy spowodowały interwencję dyplomatyczną posła amerykańskiego, który zjawił się w urzędzie kanclerskim i **wniósł zażalenie z powodu pobicia 4 studentów obywateli amerykańskich przez hitlerowców.** Wobec tej interwencji minister oświaty Rintelen zawezwał do siebie rektora uniwersytetu prof. Abla dla zarządzenia energicznych kroków celem zapobieżenia dalszym wykroczeniom. Rektor Abel obiecał, że wyrazi posłowi amerykańskiemu najgłębsze ubolewanie imieniem uniwersytetu z powodu pobicia obywateli amerykańskich. Na zebraniu studentów niemieckich rektor Abel wygłosił przemówienie, w którem wezwał studentów do spokoju, gdyż **ekscesy mogą wywołać skutki daleko idące.**

Angielscy bezrobotni dotarli do Londynu

Marsz głodowy bezrobotnych na Londyn został zakończony. Około 3.000 bezrobotnych z całego kraju przywędrowało do Londynu, gdzie zostali rozmieszczeni w rozmaitych gmachach użyteczności publicznej na peryferjach miasta. Bezrobotni szkoccy byli w drodze prawie 4 tygodnie i **przeszli 400 mil angielskich piechotą.** W piątek w południe z rozmaitych krańców miasta rozpoczną się demonstracyjne pochody przybyłych bezrobotnych wraz z bezrobotnymi Londynu. Punktem koncentracyjnym będzie Hyde Park, gdzie odbędą się demonstracje i wygłoszone będą przemówienia. Ze strony komunistów czynione będą usiłowania rozwinięcia następnie pochodu do parlamentu, do czego jednak policja zdecydowana jest nie dopuścić. W dniu tym służbę pełnić będzie 5.000 policjantów. Bezrobotni starają się o to, aby ich delegacja złożona z 3 mężczyzn i 3 kobiet dopuszczona była do izby gmin i wysłuchana przez posłów.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

listopad.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Żydzi chwalą się.

Żydowski „Nasz Przegląd" warszawski zamieszcza następujące doniesienie Żyd. Ag. Telegraficznej:

„Evening Standard" donosi, że podczas dyskutowania na ostatniej sesji Ligi Narodów w kwestji obsadzenia stanowiska wysokiego komisarza w. m. Gdańska po zgonie hr. Graviny, kandydatura sir John Hope Simpsona, która miała początkowo wielkie szanse wyboru, upadła z powodu niepopularności Simpsona wśród żydów. Pismo zaznacza, iż swem sprawozdaniem John Simpson zraził sobie cały świat żydowski, zaś wzgląd ten nie mógł być pominięty przy obsadzeniu stanowiska wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku z uwagi na związek, zachodzący między Gdańskiem a Polską, w której ludność żydowska jest proporcjonalnie liczniejsza, niż w jakimkolwiek innym kraju europejskim. Po porażce jaką sir John Simpson poniósł w Genewie, powrócił on od Chin, celem kontynuowania tam akcji pomocy na rzecz katastrofy powodzi w tym kraju".

Gdy się żydom mówi, że na gruncie międzynarodowym starają się ludzi od siebie uzależnić, zwalczając ich lub popierając tajnemi zabiegami, wypierają się tego, a znowu kiedyindziej sami się przechwalają.

Moda

Futra i kołnierze.

Szalejąca w tym roku moda futer ma jedną dobrą stronę: Futra są bardzo tanie. A tak rzadko zdarza się, aby coś, co jest modne, nie drożało odrazu w sposób przerażający. Taniość jest wprawdzie względna, istnieje jednak tyle różnych gatunków futer, że wkońcu można sobie dobrać coś dostępnego dla kieszeni. I jeszcze drugi plus mody: jest praktyczna. Modne są bowiem kołnierze przypinane. Ten sam kołnierz można użyć do płaszcza jesiennego, do kostjumu, wreszcie założyć go na suknię wizytową, co znacznie podniesie jej elegancję. Modne są kołnierze szalowe, albo futrzane apaszki, wiązane z przodu. Do tych ostatnich na dają się lepiej futra krótkowłose, jak foki popielice, gronostaje. Pozatem — najbardziej elegancko wyglądają lisy. Alaska srebrne naturalne, farbowane puszystym swym włosem stanowią najkorzystniejsze tło dla główki, przybranej ledwie dostrzegalną czapeczką i woalką. Są, oczywiście, duże różnice w gatunkach futer. Trzeba się znać na tem, gdyż nawet i cena nie zawsze jest miarodajnym wskaźnikiem. Zalew rynku futrami przyczynił się wprawdzio do obniżenia cen, ale spotęgował różnicę poziomów. Lipskie karakuły poznać można po jedwabistym włosie i miękkiej skórze pod spodem. Rosyjskie są sztywniejsze i pod spodem twardsze.

Obniżenie cen sprawiło, że dziś nie opłaca się już płaszcz zimowy, gdyż futro wypada znacznie taniej. Ongiś futro było luksusem, na który nie każdy mógł sobie pozwolić, przedmiotem utarczek małżeńskich, marzeniem żon, a utrapieniem mężów. Dziś futro z krajowych czarnych cielaków. Najmodniejsze są jednak karakuły, łapki i popielice.

Najlepszych gatunków zagranicznych, zwłaszcza lipskich jest stosunkowo niewiele w sprzedaży. Cena ich jest wysoka. Wiele natomiast znajduje się na rynku skór pochodzenia rosyjskiego, ładnych i tanich, niestety jednak niezbyt trwałych. Lepiej jest jednak nabywać palta karakułowe wyprawiane w kraju, ponieważ są trwalsze. Lepsze w gatunku są już popielice rosyjskie, tanie modne cały płaszcz można mieć za 1200 zł.

Jeśli się jednak dobierze dobre mocne karakuły z całych skór to ma się futro nieśmiertelne. Wiem, że dla wielu pań lubiących zmianę nie będzie to wcale zaletą. Ale przecież można sobie, jeśli kogoś stać na to, sprawić inne na zmianę. A takie żelazne, pewne, nie niszczące się, dobre na każdą pogodę, zawsze jest pożyteczne. **Anita.**

Rzeczy ciekawe.

SZKŁO ELASTYCZNE JAK SPRĘŻYNA.

W Niemczech rozpoczęto fabrykację szkła elastycznego nowego rodzaju p. n. „Sekurit". Szkło tego gatunku odznacza się taką prężnością i elastycznością, iż płyta grubości 6 milimetrów może wytrzymać ciężar trzech osób; ugnie się ona pod ich ciężarem, poczem po odciążeniu, odskoczy w górę, jak sprężyna. „Sekurit" odznacza się pozatem niełamliwością, wytrzymałością; kula stalowa opuszczona z wysokości 3 metrów na płytę securitu, odbija się od niej lekko, nie pozostawiając na szkle najlżejszej nawet rysy ni skazy. „Securit" będzie stosowany jako szkło okienne w automobilach, wagonach kolejowych, aeroplanach etc. etc.

W ucieczce przed spadającym kursem funta



Anglicy wycofują swe wkłady w bankach, skupując złoto. Oto scena w sklepie jubilerskim, który jest teraz tłumnie nawiedzany.

Stulecie papierosa.

W roku bieżącym przypada setna rocznica „wynalezienia" papierosa. W roku 1832, podczas wojny domowej w Egipcie, pewien żołnierz egipski napotkał karawanę z tytoniem i fajkami. Niemal wszystkie gliniane fajki (innych jeszcze wówczas nie znano) potłukły się. Namiętny palacz znalazł jednak wyjście z trudnej sytuacji: wyjął z zanadrza skrawek indyjskiej bibułki, wsypał nań garść tytoniu, zwinął i zapalił — tak powstał papieros.

System „owijania" tytoniu w papier, uważany wówczas mylnie za szkodliwy dla zdrowia, zapożyczyli od Egipcjan Turcy, a w czasie wojny rosyjsko-tureckiej przedostał się papieros do Rosji. Pierwszymi producentami papierosów byli Grecy. Im dzisiejsi palacze powinni zawdzięczać rozwój przemysłu papierosowego. W roku 1861 przybył do Londynu dymisjonowany kapitan służby rosyjskiej, Grek Teodoridi założył na Leicester-Square pierwszy sklep z papierosami. Odtąd moda na papierosy rozpowszechniła się po całym świecie.

Początkowo wyrabiano papierosy tylko z ustnikami. Papierowe, a następnie tekturowe ustniki zastępowano 22-karatowem złotem, bursztynem, a nawet szkłem i jedwabiem. ustniki korkowe dziś bardzo modne, przed 60 laty zrujnowały fabrykanta, gdyż nie spotkały się z uznaniem palaczy. Producenci cygar i tytoniu do fajek przeciwstawiali się papierosowemu intruzowi. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia powstała nawet w Anglji Liga zwalczania papierosa. Fabrykanci papierosów przystąpili wówczas do „przemycania" swych wyrobów, owijając je z zewnątrz w liść tytoniu. Konkurencja nie ustępowała i skorzystała z okazji pojawienia się w sprzedaży lichych „kurzowych papierosów", by rozpocząć kampanję przeciw papierosom wogóle. „Kurzowcami" nazywano najgorsze wyroby nieuczciwych producentów, którzy napełniali gilzę najdrobniejszym „kurzem" tytoniowym, gdzie niebrak było odpadków, następnie zaklejali gilzę z obydwu stron.

Egipt, słynący ze swych papierosów, dopiero niedawno rozwinął produkcję tytoniu. Przedtem tytoń dowożono do Egiptu z Grecji i Hiszpanji, ale że transporty cygar i papierosów przychodziły nieraz z opóźnieniem, namiętni palacze z pośród angielskiej załogi oficerskiej założyli własne plantacje tytoniu. Odtąd datuje się sława egipskiego papierosa. **L. H.**

Sport.

Echa tragicznej śmierci boksera we Lwowie.

Przed kilkoma miesiącami na zawodach bokserskich we Lwowie znokautowany został przez zawodnika Hasmonei Grossa pięściarz Pogoni, Godlewski. Jak wiadomo, Godlewski nie odzyskał już przytomności i zmarł w drodze do szpitala.

W związku z tym wypadkiem władze zarządziły aresztowanie Grossa oraz sędziego tych zawodów p. Landecka. Ten ostatni został natychmiast zwolniony, natomiast Gross siedział przez dwa tygodnie w więzieniu, a następnie zwolniony został za kaucją. Sprawa jednak toczyła się dalej, dopiero przed kilkoma dniami prokurator okręgu lwowskiego postanowił sprawę umorzyć. Dochodzenie nie wykazało bowiem winy Grossa, ani sędziego p. Landecka.

ISO HOLLO ZADOWOLONY Z POBYTU W POLSCE.

Iso Hollo po powrocie z Polski do Finlandji udzielił wywiadu prasie helsingforskiej, w którym w najpochlebniejszych słowach wypowiedział się o doznanej gościnności w Polsce i o wielkiem wrażeniu, jakie na nim wywarła Warszawa. Z wielkiem uznaniem wyraził się Iso Hollo o swoim przeciwniku Kusocińskim, podkreślając wielką popularność tego ostatniego.

CYRK TILDENA W BUKARESZCIE.

Z Jugosławji Cyrk Tildena udał się do Rumunji. W Bukareszcie Nüsslein odniósł zwycięstwo nad Najuchem 3:6, 6:2, 6:3. Tilden wygrał z Barnesem 6:4, 6:4, wreszcie para Nüsslein—Najuch pokonała parę Tilden—Barnes 1:6, 2:6, 6:1, 6:5, 11:9.

WYBITNY WYCZYN POLSKICH ALPINISTÓW.

Czasopismo „Isere", organ Klubu Alpejskiego, omawiając tegoroczny sezon alpinistyczny, wymienia **polskie wejście na Mont Blanc granią Peteret** (Golcz, Groński i Narkiewicz) jako „specjalnie błyszczące".

Czasopismo „La Montagne" szczegółowo opisuje trudności drogi odbytej przez Jodko-Narkiewicza na „Rateau".

WIELKI STADJON SPORTÓW ZIMOWYCH W NIEMCZECH.

Olbrzymi zimowy stadjon sportowy ze sztucznym torem lodowym budują Niemcy w Schreiberhau.

Największy ten w Europie zimowy pałac sportowy będzie mógł pomieścić ponad 30.000 **widzów.**

BEZROBOCIE WŚRÓD BOKSERÓW ANGIELSKICH.

Angielski minister pracy zabronił bokserom cudzoziemcom występowania w Anglji ze względu na wielką ilość bezrobotnych bokserów angielskich. Zakaz ten wszedł już w życie i 6 bokserów francuskich jadących na zakontraktowany mecz do Folkenstone zatrzymano i wysłano z Anglji. Zakaz ten dotknął przedewszystkiem Belgję, której bokserzy rozgrywali liczne mecze z Anglikami.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sto lat paryskich bulwarów.

W październiku mija sto lat, gdy powstały w Paryżu pierwsze bulwary. Zarząd miasta oddał w owym czasie dla ruchu, szerokie ulice, prowadzące z Madeleine do Bastylji i wkrótce potem na tych ulicach zaprowadzono pierwszą linję autobusową. Jest to rząd ulic, które obecnie noszą nazwę „Wielkich Bulwarów". O tych bulwarach zamieścił ciekawe uwagi w „Narodowcu" dzienniku polskim, wychodzącym w Lille, korespondent paryski.

Wprawdzie określenie „bulwar" znano już przed kilku wiekami, lecz wówczas oznaczało ono szańce forteczne Paryża, których zadaniem było strzeżenie stolicy przed nieprzyjaciółmi. „Pokojowe" znaczenie uzyskały bulwary dopiero w październiku 1832 r. Wtedy zbudowano tu pierwszy podwyższony chodnik dla pieszych, dla których przedtem spacer po niebrukowanej i zaniedbanej ulicy był niebezpieczną wyprawą. Wozy zaprzężone w konie stanowiły podówczas dla pieszych większe niebezpieczeństwo niż dzisiaj samochody. Ulice były tak wąskie, że przechodzień zmuszony był przylgnąć do ściany domu, by przepuścić zaprzęg konny.

Nic dziwnego, że pieszo przebywali ulice miasta jedynie posłańcy i służebnicy, podczas gdy „państwo" opuszczali dom tylko w powozie. Spacerowiczów, którzy wychodzili na ulicę dla przyjemności, podówczas jeszcze nie znano. I dlatego stuletni jubileusz chodnika równocześnie oznacza ukazanie się na widowni spacerowiczów, zjawisko, które na życiu Paryża wywarło wielki wpływ, dziś jeszcze widoczny, choć w zmienionej formie. Pewien złośliwy Paryżanin uważa nawet, że setną rocznicę „powstania" spacerowiczów, kobiety winny uczcić specjalnie; a to dlatego, że od tego czasu, kiedy to opuszczenie domu bez karocy pod opieką lokaja i woźnicy stało się możliwe, kobieta bez obawy opuszczać może dom sama. Od tego czasu datuje się właściwie emancypacja kobiet.

Wo wszystkich krajach od tego czasu pod mianem „Paryżanin" wyobrażano sobie modnie ubranego młodzieńca, z laską w ręku, włóczącego się po bulwarze, od czasu do czasu siadającego przed kawiarnią i wogóle myślącego tylko o tem, by dzień spędzić jaknajprzyjemniej. Bogaci cudzoziemcy przyjeżdżali ze wszystkich krajów, by w życiu tem wziąć udział i wkrótce publiczność bulwarów przybrała charakter międzynarodowy, jaki zachowała po dzień dzisiejszy.

Największe znaczenie zyskały bulwary pod Napoleonem III., który nadał bulwarom dzisiejszą, wielkomiejską formę i podłożył fundament pod nowoczesny Paryż. Pod jego panowaniem do szczytu rozwoju doszedł również typ t. zw. „zbijobruków", do których myślą biegł każdy cudzoziemiec, skoro rozmowa zeszła na temat Paryża.

Jubileusz w tych dniach obchodzony wykazuje rozwój, jaki oblicze bulwaru przechodziło przez lat 80. Wprawdzie zewnętrzna zmiana, jaka zaszła w wyglądzie bulwarów, nie bardzo jest widoczna. Morze kolorowych reklam światowych, jakiego w ubiegłych stuleciach nie znano, jest modernizmem, który pozwala na przedłużenia życia ulicznego aż poza północ. Również liczba ludności w porównaniu z epoką Napoleona III. powiększyła się trzykrotnie.

Także przechodnie dzisiejsi nie są tylko ludźmi interesu, spieszącymi się do biura lub na giełdę, lecz jeszcze wielu jest spacerowiczów, którzy przychodzą, by przyglądać się życiu na bulwarach. A mimo to daje się zauważyć zmiana, niekorzystna dla bulwarów.

Spacerowicze od pewnego czasu coraz więcej posuwają się ku Polom Elizejskiem, których szeroka, lekko wznosząca się aleja z Łukiem Triumfalnym na widnokręgu posiada wdzięk nieznany bulwarom. Tutaj znajdują się dziś główne magazyny mód, których wystawy stanowią cel Paryżanek, podczas gdy z Wielkich Bulwarów mniejsze magazyny z swemi „Articles de Paris" powoli znikają, a obecnie w okresie kryzysu zdają się wymierać. Za to wznoszą się tu szare mury banków, które po godz. 6 wieczorem toną w ciemnościach.

Także typy, które wówczas nadawały specjalny charakter ulicom Paryża, dziś wymarły. Obecnie panuje inna generacja i inna klasa. Są to małomieszczanie. Wystarczy zapuścić się na kilka kroków w boczną ulicę, a oczom przedstawi się małomiasteczkowa idylla z targiem ulicznym, bawiącemi się kotami, które często wybiegają na ożywiony bulwar i nieraz wstrzymują ruch szeregu samochodów. Mieszkańcy tych bocznych ulic wychodzą zimą na bulwary w pantoflach, z dumnem poczuciem, że ulica paryska do nich należy. I jeśli podczas świąt ludowych bulwary zamieniają się na plac zabaw i gier, wówczas karuzele, budy jarmarczne i inne wspaniałości zajmują środek ulicy i więcej jeszcze utrudniają ruch.

Gdy w ub. stuleciu uruchomiono pierwszą linję omnibusową między bulwarem Madeleine a Bastylją, posługiwano się początkowo dwupiętrowemi wozami, zaprzężonemi w konie. Dziś wozy zastąpiono autobusami, a mimo to odnosi się wrażenie, jak gdyby życie na ulicach paryskich stało się o wiele więcej małomiasteczkowem.

Że dziś jeszcze powolność i iście francuska „bonhomie" panują nawet tam, gdzie ma miejsce ożywiony ruch samochodowy, o tem świadczy następujący wypadek, który wydarzył się niedawno. Oto w najbardziej ożywionym punkcie Paryża, przed bulwarem Madeleine pewien motocyklista najechał przechodnia. Gdy stwierdził, że przechodzień wyszedł bez szwanku, zamierzał odjechać, lecz zatrzymał go gwizdek policjanta, który oznajmił następujący wyrok: „Ponieważ pan piechura nie zranił, nie będzie pan karany. Lecz, żeby wynagrodzić mu przestrach, którego pan był powodem, zaprosi go pan teraz na aperitiw". **N. L.**

Co słychać w Krakowie.

Piątek 28: św. Szymona i Tadeusza ap.
Sobota 29: św. Narcyza.
Sobota 29: wschód słońca o godz. 6.50, zachód o godz. 16.37.

—o—

OBCHÓD KU CZCI CHRYSTUSA-KRÓLA. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się uroczysty obchód ku czci Chrystusa-Króla. W sobotę 29 b. m. odbędzie się w kościele św. Anny wspólna Adoracja Najśw. Sakramentu; naukę adoracyjną wygłosi ks. prałat **Maśliński**. W niedzielę 30 b. m. w kościele św. Piotra Ks. Metropolita Sapieha odprawi Mszę św. o godz. 8-mej rano. W czasie Mszy św. wspólna Komunja św.

O godz. 12-tej w południe odbędzie się w Domu Katolickim Uroczysta Akademja ku czci Chrystusa-Króla. Przemówienia wygłoszą: Dr. Wład. **Wolter**, prof. Un. Jag., oraz Dr. **Wiewiórowski** poczem nastąpi część muzyczno-wokalna, wykonana przez Krak. Towarzystwo Oratoryjne.

Uprasza się organizacje katolickie o przybycie na Akademję ze sztandarami.

JAKIE SĄ OPŁATY NA ROGATKACH? Ze względu na nieporozumienia na Urzędach rogatkowych, Magistrat komunikuje ponownie, iż została obniżona opłata, pobierana na rogatkach zamiast na placach za postój. I tak: od wozu pustego płaci się 40 gr., od wozu z towarem do 100 kg 50 gr., do 500 kg. 80 gr., ponad 500 kg. 1 zł.

Natomiast pozostały niezmienione opłaty mytnicze, czyli za przejazd po miejskich drogach: od zwierzęcia idącego luzem płaci się 10 gr., od zwierzęcia idącego w zaprzęgu 40 gr.

KOŁA WAGONU ODCIĘŁY MU NOGĘ. Wczoraj o godz. 21.15 Dziedzic Andrzej, 33-letni palacz kolejowy z Woli Duchackiej, wsiadając w czasie biegu do pociągu towarowego, wpadł pod koła jednego z wagonów, który odciął mu nogę przy tułowiu. Wezwane Pogotowie przewiozło ciężko rannego do szpitala św. Łazarza, gdzie około godz. 23 zmarł.

SŁUŻĄCA RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. Nocy onegdajszej rzuciła się pod koła pociągu między przystankami Biała—Lipnik a Mikuszowicami — Pelagja Smok, lat 24, służąca z Bielska, ponosząc śmierć na miejscu. Dochodzenia ustaliły, że powodem samobójstwa był ciężki rozstrój nerwowy.

ZADŁAWIŁA SIĘ NA ŚMIERĆ 5-letnia Izabella Solarzówna, zam. przy ul. Pasterskiej 20.

ZGINĘŁY DWA KILIMY Z BALKONU. Kawecka Marja, zam. Zamojskiego 27 zgłosiła, że dnia 26 bm. między godz. 18 a 19-tą skradziono jej z balkonu I-szego piętra 2 kilimy wart. 150 złotych.

KRADZIEŻ W SKLEPIE. We wtorek, dnia 25 bm. w czasie sprzedaży w lokalu przy ul. Florjańskiej 51, skradziono niespostrzeżenie z zasuniętej szuflady w ladzie, na szkodę właścicielki Janiny Bednarz, dwie teczki papierowe ze znaczkami poczt. i stemplami na kwotę około 250 zł. Kradzieży tej dokonało dwóch osobników, którzy przyszli do sklepu, jako dwaj nieznający się niby klijenci. Jeden z nich kupił papier do pakowania i rozdzierając go niby, tak nim manipulował i szeleścił, że trzymając jedną ręką papier, drugą zdołał dokonać kradzieży. Drugi „klijent", zasłaniając kolegę, kupował towar. Złodzieje przed zauważeniem kradzieży zdołali się ulotnić.

KRWAWE PORACHUNKI PAROBKÓW. Onegdaj wieczorem w czasie odbywającej się zabawy weselnej w Łysance, powiat myślenicki, powstała bójka na tle osobistych porachunków pomiędzy parobczakami, w czasie której pobity został Jan Kapusta z Janowa, lat 27. Ciężko ranny Kapusta, po przewiezieniu go do domu, zmarł wskutek odniesionych ran. Dochodzenia w toku.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. W sobotę, dnia 29 b. m. od godz. 6 do 7 wiecz. odbędzie się Adoracja Najśw. Sakramentu w kościele św. Anny, dla osób, biorących udział w Akcji Katolickiej.

NA BEZROBOTNYCH. Urzędnicy krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego drogą składek złożyli na rzecz miejskiego komitetu dla spraw bezrobocia, kwotę 153 zł. 75 gr.

TOW. POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE w Krakowie urządza w niedzielę 30 b. m. o godz. 12-tej w południe w sali Bolońskiego, Pałac Spiski, Rynek Gł. 34, **uroczystą Akademję** z okazji święta państwowego Czechosłowacji. Uroczystość ta jest połączona z inauguracją działalności T-wa, które istniejąc dopiero kilka miesięcy spełnia już poważną rolę w życiu kulturalnem Krakowa. Na program uroczystości złożą się przemówienia prezesa T-wa, prof. Dr. W. Goetla, Konsula CSR Dr. A. Maixnera i Prof. R. Dyboskiego oraz śpiew p. E. Bolońskiej i „Krakowskiego Echa".

„HOMER PODHALA" — odczyt Kaz. Kalinowskiego w piątek o 5-tej w Domu Katolickim. Młodzież niezamożna bezpłatnie.

Proces przeciwko 40-tu członkom P. P. S.

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się 4-dniowa rozprawa w procesie przeciwko 40 robotnikom, oskarżonym o udział w zajściach z dnia 16 marca b. r. Na dzień ów proklamowała P. P. S. strajk w całej Polsce, celem zaprotestowania przeciwko zamierzonemu pogorszeniu ustawodawstwa socjalnego. W Krakowie w dniu strajku doszło do krwawych starć z policją. W wyniku zajść było kilkanaście osób rannych, a jeden chłopiec został zabity niewiadomo przez kogo. Prokurator oskarżył w związku z zajściami kilkudziesięciu robotników, z których 40 zostało skazanych w pierwszej instancji na kary więzienia po kilka miesięcy. Prokurator wniósł odwołanie od wyroku Sądu Okręgowego, podobnie i obrońcy w liczbie 12. W dniu dzisiejszym Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w tym procesie. Naogół wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony, zaś apelacja prokuratora uwzględniona została tylko co do trzech osób. Apelacja obrońców pozostała bez uwzględnienia.

W szczególności osk. Miecz. **Osiek**, uwolniony w I. instancji, uzyskał zatwierdzenie tego wyroku, Jan **Szybiak** I inst. — 1 rok więzienia, II-go — wyrok zatwierdzony, połowa kary darowana na podstawie amnestji; Wład. **Bator** I. inst. — 8 miesięcy więzienia, w II. — wyrok zatwierdzony, połowa kary darowana; Wład. **Pleś** I. inst. — 10 miesięcy więzienia, II. inst. — wyrok zatwierdzony, połowa kary darowana; Mojżesz **Reiter** I. inst. — 7 miesięcy więzienia, w II. inst. — wyrok zatwierdzony, połowa kary darowana; Roman **Gerlak** I. inst. — 6 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem kary, II. inst. — wyrok zatwierdzony, połowa kary darowana; Jan **Czuper** I. inst — 5 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem, II. inst. — wyrok zatwierdzony z odmową zawieszenia, połowa kary darowana; Miecz. **Janik** I. inst. — uwolniony, II. inst. 5 miesięcy więzienia bez warunkowego zawieszenia, cała kara darowana na podstawie amnestji; Marja **Popielowa** I inst. — 5 miesięcy więzienia, II. inst. — wyrok zatwierdzony, cała kara darowana; Aleksander **Płonka** I. inst. — 5 miesięcy więzienia bez warunkowego zawieszenia, II. inst. — wyrok zatwierdzony, kara darowana w całości; Marjan **Klimczykiewicz** I. inst. — 8 miesięcy więzienia, II. inst. — wyrok zatwierdzony, połowa kary darowana; Wacław **Łudzik** I. inst. — 7 miesięcy więzienia, II. inst. wyrok zatwierdzony, połowa kary darowana; Antoni **Ciochoń** I. inst. — 5 miesięcy więzienia bez warunkowego zawieszenia. II. inst. — wyrok zatwierdzony, kara darowana w całości; Leon **Śledziejowski** I. inst. — uwolniony, II. inst. — 5 miesięcy więzienia, cała kara darowana na podstawie amnestji; Stan. **Kmiecik** I. inst. — 5 miesięcy więzienia, II. inst. — wyrok zatwierdzony, kara w całości darowana; Wład. **Gajes** I. inst. — 7 miesięcy więzienia, II. inst. — wyrok zatwierdzony, połowa kary darowana; Jul. **Pstrusiński** I. inst. — 4 miesiące więzienia, II. inst. — 3 miesiące więzienia; Bruchla **Szragier** I. inst. — 3 miesiące więzienia bez zawieszenia kary, II. inst. — wyrok zatwierdzony, cała kara darowana; Kunegunda **Szapan** I. inst. — 2 miesiące więzienia, II. inst. — wyrok zatwierdzony, cała kara darowana; Helena **Feiner** I. inst. — 2 miesiące więzienia, II. inst. — wyrok zatwierdzony, całkowita amnestja; Stan. **Dydkówna** I. inst. — 4 miesiące więzienia z warunkowem zawieszeniem kary, II. inst. — wyrok zatwierdzony, zupełna amnestja; Mira **Posselman** I. inst. — 2 tygodnie więzienia z warunkowem zawieszeniem kary, II. inst. — wyrok zatwierdzony, cała kara darowana; Sala **Klotz** I. inst. — 2 tygodnie więzienia z warunkowem zawieszeniem kary, II. inst. — zupełna amnestja.

—o—

PRZEDŚWIĄTECZNA LOTERJA KWIATOWA. Komitet Przyjaciół młodzieży przem. i rękodzielniczej urządza w dniach 30-go i 31-go bm. **wielką loterję kwiatową** w Rynku Gł. (obok Ratusza) z której dochód przeznaczony jest na utrzymanie młodzieży rzemieślniczej w domu Ks. Kuznowicza. Walcząca dziś z krańcowym niedostatkiem instytucja ta ufa, że mieszkańcy Krakowa zaopatrując się w kwiaty na dzień święta zmarłych spełnią prócz uczczenia pamięci swych najbliższych także chwalebny uczynek dobroczynny, na rzecz najbiedniejszej młodzieży. — Cena losu 30 gr.

WALNE ZGROMADZENIE AKADEM. ZW. SPORTOWEGO. W poniedziałek dnia 31 bm. w pierwszym terminie o godz. 7.30, w drugim terminie o godz. 8-mej wieczorem bez względu na ilość obecnych odbędzie się Walne Zgromadzenie Akad. Związku Sport. w sali Geologji i Mineralogji Ak. Górn. przy Al. Mickiewicza.

„LATA MŁODOSCI T. G. MASARYKA". Odczyt pod tym tytułem wygłosi lektor Un. Jag. Dr. K. Suchy z okazji Święta Narod. Rep. Czechosłowackiej, w piątek 28 bm. o g. 5.30 po południu, w sali 40 Coll. Novi Un. Jag. Wstęp bezpłatny.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNYCH KOŚCIOŁÓW ŚW. IDZIEGO I ŚW. ANDRZEJA z omówieniem ich wspomnień dziejowych i zabytków odbędzie się w sobotę dnia 29 bm. pod kierunkiem Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. — Zbiórka o godz. 2.30 popoł. przed kościołem św. Idziego pod Wawelem.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek o godz. 3.30 popoł.: „Fantazy" — wiecz. o godz. 8: „Sprzedana narzeczona" (premjera).

Sobota: „Egipska pszenica".

Niedziela popoł.: „Egipska pszenica", — wieczorem: „Magja".

—o—

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota o godz. 8.15 wiecz.: „To co najlepsze" (rewja).

Niedziela o godz. 4.15 pop.: „To co najlepsze"; niedziela o godz. 8.15 wiecz.: „To co najlepsze".

Poniedziałek o godz. 8.15 wiecz.: „To co najlepsze".

Wtorek o godz. 8.15: „To co najlepsze".

Środa 2 listopada o godz. 8.15: „Dzielny Wojak Szwejk".

Czwartek o godz. 8.15 wiecz.: „Dzielny Wojak Szwejk".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Mata Hari (Greta Garbo, R. Novarro).

ŚWIT: „Nieposkromiony" (George O'brien).

APOLLO: „Człowiek bez nazwiska" (Iwan Mozżuchin).

SZTUKA: „Blaski i cienie miłości" (Sylwja Sydney).

SŁOŃCE: „Król żebraków" (J. Mac Donald).

UCIECHA: Mata Hari (Greta Garbo, R. Novarro).

ADRIA: „Król bulwarów" i „Nasze niewinne narzeczone".

PROMIEŃ: „Gdzie Wschód jest Wschodem" (w rolach głównych Lon Chaney i Lupe Velez).

ATLANTIC: Śledztwo (Anna Bella, reż. E. Pommera).

DOM ŻOŁNIERZA: „Tajny kurjer" (w roli głównej Iwan Mozzuchin).

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek na przedstawieniu popołudniowem, po cenach najniższych, dla młodzieży i Komitetów rodzicielskich „Fantazy" Słowackiego w premjerowej obsadzie zespołu z dyr. Osterwą w roli tytułowej.

Wieczorem o godz. 8-ej, uroczyste przedstawienie z okazji Święta Niepodległości Rep. Czechosłowackiej, premjery opery „Sprzedana narzeczona" Fryd. Smetany z gościnnym występem p. Ady Sari w popisowej partji Marynki, śpiewanej dotąd tylko w „Narodnim Divadle" w Pradze oraz na wszystkich większych scenach operowych Czechosłowacji, którą na naszej scenie również wykona w języku czeskim.

NOWE PREMJERY teatru zapowiadają komedję Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy" w opracowaniu scen. J. Karbowskiego oraz dramat St. Wyspiańskiego „Wesele" w opracow. scen. dyr. Osterwy.

„SZWEJK W BAGATELI". Zespół artystów teatrów lwowskich, ze znakomitym artystą i reżyserem L. Czarnowskim na czele i z gościnnym występem Leona Wyrwicza **wystąpi** w Krakowie w teatrze „Bagatela" tylko 2 razy: a to we środę dnia 2. XI. i czwartek 3. XI. wystawiając pełną humoru artystyczną komedję „Dzielny Wojak Szwejk" pg. powieści Haseka. Piękne dekoracje do wszystkich 12 obrazów z pracowni znakomitego art. malarza p. Balka ze Lwowa. Bilety w cenie od 99 gr. już do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od godz. 10 do 2 i od 16 do 19 wiecz.

„TO CO NAJLEPSZE" W „BAGATELI". Zapowiedź premjery rewji retrospektywnej pt. „To co najlepsze" w wykonaniu zespołu artystów teatru „Morskie Oko", który po występach w Zakopanem wracają i w sobotę gościć będą w Teatrze Bagatela, wywołało wielkie zainteresowanie wśród najszerszych mas publiczności krakowskiej. Rewja „To co najlepsze" składać się będzie z największych przebojów z poprzednich rewij. Resztę biletów można nabyć w kasie teatru „Bagatela" w cenie od 1 zł. do zł. 4.50 od godz. 10 do 2 i od 4 do 7 w.

HENRYK SZTOMKA, znakomity pianista, którego gra pełna bogatej techniki i kolorytu rozbudza przy każdem pojawieniu się na estradzie wielkie zainteresowanie pośród słuchaczy, wystąpi dziś w piątek, 28 bm. w Starym Teatrze.

ALEKSANDER UNINSKY, świetny pianista-wirtuoz, odznaczony I nagrodą na konkursie szopenowskim w Warszawie, wystąpi w niedzielę, 30 bm. w Starym Teatrze. Nieprzeparty urok poezji, a przytem olśniewająca technika nadają grze Uninskiego znamiona niedoścignionego artyzmu.

—o—

Proces o pogróżki.

Dziś odbędzie się w Sądzie Okręgowym ciekawa rozprawa przeciw Stan. Kalamusowi, oskarżonemu o to, że „dnia 10 maja br." — jak głosi akt oskarżenia — „w Krakowie groził dyrektorowi fabryki wyrobów tytoniowych w Krakowie — Gajdeckiemu — naruszeniem na ciele, a w szczególności **morderstwem**, w zamiarze nabawienia go strachu i niepokoju, a zagrożenie to takiej było natury, iż ze względu na stosunki i stan osobisty zagrożonego, oraz na ważność zagrożonych złych skutków, wzbudzić w nim mogła uzasadnioną obawę. — Czynem tym dopuścił się oskarżony zbrodni gwałtu publicznego z par. 99. 100 u. k. i ulega karze z par. 100 u. k. ust. 2.".

Oskarżonego broni adw. Dr. J. Bardel.

Postępowanie toczy się wprawdzie w trybie uproszczonym, sprawa jest jednak interesująca o tyle, iż jest epilogiem rozprawy z maja br. dotyczącej **głośnych kradzieży w tut. fabryce tytoniowej.** (Głos Narodu z 13, 14 i 22 maja b. r.). W tamtej sprawie oskarżony Kalamus, broniony również przez adwokata Dr. Jana Bardla — uniewinniony.

—o—

25-LECIE ŚMIERCI Ś. P. JANA STANISŁAWSKIEGO.

We wtorek odbyła się w gmachu Akademji Sztuk Pięknych konferencja z inicjatywy towarzystwa „Sztuka Polska" w sprawie uczczenia 25-tej rocznicy śmierci wielkiego artysty malarza Jana Stanisławskiego. Konferencję zagaił rektor Akademji Sztuk Pięknych prof. Mehoffer, podnosząc w dłuższem przemówieniu zasługi artysty dla sztuki polskiej wychowania młodzieży artystycznej, dla teatru krakowskiego i rozwoju kultury w Krakowie. Po dyskusji postanowiono powołać do życia komitet, który zorganizuje uroczystość. Ze względu na rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego, jubileusz Stanisławskiego będzie się mógł odbyć dopiero w grudniu.

Ruch wydawniczy.

W NUMERZE 19 2-TYGODNIKA „BRIDGE" wstępny artykuł poświęcony jest analizie systemu Vanderbildta. Liczni zwolennicy brydża z zainteresowaniem przeczytają obowiązujące w tej grze przepisy i prawidła oraz omówienie partji praktycznej. Zabawny feljeton, ciekawy dział rozmaitości, przegląd prasy oraz karta humoru znakomicie uzupełniają ten ciekawy zeszyt jedynego czasopisma poświęconego wyłącznie brydżowi.

—oo—

Życie gospodarcze.

Komisaryczne rządy w Gdyni.

„Nasz Przegląd“ donosi o nieporządku w zarządzie komisarycznym m. Gdyni:

„Od roku przeszło Gdynia nie ma absolutnie cienia budżetu, na którymby budowała swoje dochody i wydatki. Komisarze rządowi, kierujący samorządem gdyńskim, po większej części przebywają w Warszawie. poszukując kredytów i pomocy finansowej dla tego miasta, a tymczasem sytuacja staje się coraz gorsza. Pomimo ustroju komisarycznego, pensje pracownicze są zagrożone. Sama praca magistratu gdyńskiego również szwankuje, gdyż wobec częstej nieobecności komisarzy, referenci nie mogą omówić żadnej kwestji“.

Przedłużanie mandatów członków Izb rzemieślniczych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z 21 bm. upoważniło ministra przemysłu i handlu do **przedłużania mandatów tych członków izb rzemieślniczych,** którzy w myśl dekretu z dn. 7 czerwca 1927 mandaty te tracą, oraz wyborów do izb rzemieślniczych, o których mowa w art. 191 tego dekretu. Mandaty mogą być przedłużone do r. 1933.

Pzejęcie kapitałów akcyjnych za pomoc finansową.

Minister skarbu ma uzyskać upoważnienie ustawowe dla rozszerzenia ram **pomocy finansowej, udzielanej instytucjom kredytowym.**

Projektowane w tej sprawie rozporządzenie Prezydenta Rzpltej przewiduje, że pomoc finansowa dla instytucyj kredytowych **będzie mogła być stosowana w formie pożyczek, przejęcia części lub całości kapitału akcyjnego i gwarancji rządowej.** Projektowana pomoc dla instytucyj kredytowych będzie wymagała powiększenia kwoty przeznaczonej dotychczas na ten cel o **20 miljonów złotych.**

Premjowanie pojazdów mechanicznych.

W Dzienniku Ustaw z 26 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r. o premjowaniu pojazdów mechanicznych. Zgodnie z tem rozporządzeniem **nabywcom pojazdów mechanicznych produkcji krajowej, którzy wykażą się zaświadczeniem władzy wojskowej, że te pojazdy odpowiadają specjalnym wymaganiom obrony państwa, będą wypłacane premje z Państwowego Funduszu Drogowego.** Wysokość premij i sposób ich wypłacania, jakoteż przepisy o wydawaniu zaświadczeń określi rozporządzenie wykonawcze. Wykonanie tego rozporządzenia poruczone zostało ministrom Komunikacji i Spraw Wojskowych w porozumieniu z ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na całym obszarze Rzplitej z wyjątkiem woj. śląskiego.

Wzrost liczby protestow wekslowych.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, **zaprotestowano w Polsce we wrześniu b. r. ogółem 253.8 tys. sztuk weksli na sumę 60.8 milj. zł.,** wobec 270 tys. sztuk. wartości 58.4 milj. zł. w sierpniu b. ., a 415.8 tys. weksli na sumę 103.8 milj. zł. we wrześniu ub. r. Widzimy z powyższego, że liczba weksli zaprotestowanych we wrześniu w porównaniu z poprzednim miesiącem zmniejszyła się wprawdzie o 16.2 tys. zł., jednakże suma w złotych zwiększyła się równocześnie o 2.4 milj.

Według obliczeń Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen, stosunek weksli protestowanych do płatnych wynosił we wrześniu b. r. 10.6%.

KAPITAŁY ZAGRANICZNE W POLSCE.

Według ostatnich obliczeń, kapitały francuskie, umieszczone w różnych przedsiębiorstwach w Polsce, sięgają sumy **około 1.550 miljonów zł.**

Pierwszym, jeśli chodzi o wysokość inwestowanych kapitałów, wierzycielem Polski są Stany Zjednoczone, które posiadają u nas około **3.900 milj. zł.**

—:o:—

Przyrost ludności w Polsce w I-szym kwartale b. r.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące małżeństw, urodzeń i zgonów w I **kwartale r. b.** Według tych obliczeń, **najwięcej małżeństw zawarto w Niemczech** — 99.891, następnie idzie **Polska — 83.195 małżeństw,** Anglja z Walją — 62.068, oraz Włochy — 60.292.

Urodzeń żywych zanotowano **najwiecej we Włoszech** — 273.357, następnie w Niemczech 262.071, oraz **w Polsce — 254.864 urodzeń.**

Zgonów stwierdzono **najwięcej we Francji** — 199.110, we Włoszech 171.566, w Niemczech 191.193, **w Polsce — 130.473.** Największy przyrost naturalny posiadała Polska — **470.902,** Włochy 416.476, Niemcy 306.155, Czechosłowacja 105.599, Francja — 49.439. Na 1000 mieszkańców w stosunku rocznym stanowi w Polsce przyrost naturalny **15.5,** w Holandji 12.2, w Portugalji 17.1, we Włoszech 9.8, w Niemczech 4.4, w Czechosłowacji 7.5, we Francji zaś — 0.9.

Deficyt za pół roku — 120 miljonów.

Miesiąc wrzesień przyniósł **znaczny spadek dochodów skarbowych przy równoczesnym wzroście wydatków.** Wskutek tego **deficyt budżetowy uległ dalszemu silnemu zwiększeniu.**

Według danych G. U. S. ogólne **dochody skarbowe we wrześniu b. r. wynosiły 154.204 tys. zł.** wobec 162.829 tys. w sierpniu b. r., a 173.577 tys. we wrześniu ub. r., **wydatki zaś 182.151 tys.,** względnie 180.806 tys. i 182.116 tys. zł.

Deficyt budżetowy za wrzesień b. r. wynosi przeto 27.947 tys., wobec 17.977 tys. w sierpniu b. r., a 8.539 tys. zł. we wrześniu ub. r. **Za pierwsze sześć miesięcy bież. roku budżetowego deficyt wyrażał się wysoką cyfrą 120.871 tys. zł.** Do sumy tej nie wliczono 40 milj. zł. pożyczki, zaciągniętej przez Skarb w Banku Polskim.

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków skarbowych przedstawiały się we wrześniu b. r. następująco (w tys. złotych). W nawiasach cyfry z września 1931 r. Dochody: **administracja** 99.585 (99.382), w tem dochody skarbowe **z podatków i opłat** 74.879 (82.453), inne **dochody administracyjne** 24.706 (16.929), **wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw** 4.675 (14.115), z monopoli 49.944 (60.080). Wydatki: administracja 181.466 (182.096); dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 685 (20).

—:o()o:—

Giełda krakowska.

Kraków 27 października. (PAT). 4% dolarowa 50.25 — 3% budowlana 38.75 — 4% inwestycyjna 96.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 października. Dewizy: Belgja 124.20; Holandja 359.30; Londyn 29.25; Nowy Jork 8.91; Nowy Jork telegraficznie 8.91; Paryż 35.06; Praga 26.39; Sztokholm 155.00; Szwajcarja 172.25; Berlin w obrotach prywatnych 211.85. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 86—87.50—86.50. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 96 — 4% inwestycyjna seryjna 103 — 6% dolarowa 55.50 —55.75—55.50 — 4% dolarowa 50.75 — 7% stabilizacyjna 53 88—54.13—54 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 8.90½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 53.50 — dillonowska 59.25 — stabilizacyjna 52.75 — warszawska 41.50 — śląska 40.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 października. Paryż 20.36½; Londyn 16.96; Nowy Jork 5.17¾; Belgja 72.05; Włochy 26.52; Hiszpanja 42.50; Holandja 208.55; Berlin 123.10; Sztokholm 88.45; Oslo 86.50; Kopenhaga 88.45; Sofja 3.74; Praga 15.31; Warszawa 58.00.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Zaostrzenie stosunków służbowych w nauczycielstwie.

Oprócz numeru „Dziennika Ustaw“, który ukazał się we środę z całą serją dekretów — mają się ukazać jeszcze dwa numery z dekretami i to jeszcze w ciągu bież. tygodnia. W uzupełnieniu podanych przez nas wczoraj szczegółów rozporządzenia o stosunkach służbowych nauczycieli. nadmienić należy, że przewidziane w tym dekrecie **karty kwalifikacyjne** dla nauczycielstwa, wypełniane będą ocenami, na które składać się ma **opinja dwóch osób powołanych do wykonywania nadzoru służbowego.** Stopnie dzielą się na dobry, dostateczny i niedostateczny. Nauczycielowi **nie wolno, w myśl dekretu, przyjąć zajęcia ubocznego,** przynoszącego mu jakąkolwiek korzyść materjalną, bez zezwolenia ministra lub władzy przez niego upoważnionej. **Przeniesienie nauczyciela** dokonuje minister lub upoważniona przez niego władza szkolna. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej powołuje do życia **trzy kategorje komisji dyscyplinarnych,** podobnie jak i dla innych urzędników.

Dekret o pragmatyce nauczycielskiej jest daleko idącem obostrzeniem dotychczasowych przepisów, podobnie jak w stosunku do ogółu funkcjonarjuszy państwowych zaostrzyła je nowela z 7 października b. r., wchodząca w życie z dniem 1 listopada.

Radio.

RADJO PRZESZKADZA PALENIU.

Francuski organ: „Journal des Tabacs“, uchodzący za półurzędowy, uskarża się na to, że coraz większe rozpowszechnienie radja oddziaływa ujemnie na ilość wypalanego tytoniu, papierosów i cygar. „Dawniej — pisze wspomniana gazeta — ludzie, zwłaszcza inteligentni, chcąc wypocząć po pracy, zapalali papierosa lub fajkę, aby tym sposobem odświeżyć umysł, po trudach natężenia mózgu, albo fantazji. Dziś, ci sami, zabawiają się słuchaniem radja, co wpływa bezpośrednio na zmniejszenie się zbytu tytoni wszelkiego rodzaju“. Odczuwa tę zniżkę, w sposób nieprzyjemny, zwłaszcza w ostatniem półroczu, francuski zarząd monopolu tytoniowego. Dodać trzeba, że skargi te na ujemny wpływ radja na konsumpcję tytoniu nie są wcale żartobliwe, ale wypowiedziane w tonie zupełnie serjo.

POSIADAMY PRZESZŁO 18.000 RADJOPAJĘCZARZY.

Badania przeprowadzone przez Polskie Radjo stwierdzają, że na terenie całej Polski istnieje aż 18.000 t. zw. radjopajęczarzy, t. zn. posiadaczy aparatów radjowych nie opłacających przepisowych opłat. Wobec tego dyrekcja Polskiego Radja stara się u Rządu o skuteczniejsze poparcie w walce przeciwko nielegalnym posiadaczom aparatów radjowych.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 29. października 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe 13.10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.40 Transmisje z Warszawy; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.40 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Transmisje z Warszawy; 18.55 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia“ omówi dr. Jan Reguła wicesekr. U. J. 19.30 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 13.15 Poranek szkolny; 16.25 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 17.00 Płytyt gramofonowe i „Silva rerum“; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Koncert solistów; 18.55 „Skrzywdzone słońce“, feljeton; 19.10 Rozmaitości; 19.30 Transmisje z Warszawy.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Urzędowy komunikat P. I. M.: 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.50 Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 16.00 Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Nad srebrną Ikwą — nad szarą Sekwaną“ 16.25 Płyty gramofonowe! 16.40 Odczyt p. t.: Kryzys, a kobieta jako konsumentka“, 17.00 Koncert popołudniowy. W przerwie: Komunikat Centralnego Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 17.10 Odczyt aktualny; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka i taneczna. W przerwie: Wiadomości bieżące; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Komunikat Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni; 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 21.05 Dalszy ciąg koncertu; 22.05 Utwory Chopina; 22.40 Feljeton p. t. „Jarmarki paryskie“; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 13.05 Komunikat gospodarczy; 16.25 Dr. K. Dobrowolski: „Kultura polska na Śląsku w XVII i XVIII wieku“; 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 18.55 H. Kapiszewski: „Wyniki harcerskiej propagandy zagranicą“; 19.15 Rozmaitości. oraz repertuar Teatru Polskiego; 22.00 Program na dzień następny.

Faszyzm chce wynaradawiać.

Wiedeń, 27. 10. (PAT.) „Reichspost“ donosi, że planowane przez rząd włoski wysłanie 30 duchownych do południowego Tyrolu celem zaprowadzenia nauki religji w języku włoskim (!) nie dojdzie do skutku z powodu oporu Kościoła. Mianowicie wskutek interwencji księży biskupów w Bricksen i Trydencie Ojciec św. zajął się tą sprawą i udzielił biskupom ścisłych wskazówek, które wykluczają w zupełności działalność duchownych włoskich, wysłanych do diecezyj w Trydencie i Bricksen.

Francuski projekt rozbrojeniowy.

Paryż 27 października. Nowy francuski projekt bezpieczeństwa i rozbrojenia był wczoraj ponownie przedmiotem obrad 4-godzinnej konferencji premjera Herriota z ministrami wojny, marynarki, lotnictwa i kolonij. Jak dzienniki donoszą, obrady poświęcone były ostatecznemu ustaleniu treści projektu, który jutro przedłożony zostanie najwyższej Radzie obrony narodowej.

LITWINOW NIE POJEDZIE DO GENEWY.

Londyn 27 października. „News Chronicle“ dowiaduje się z Moskwy, że Litwinow nie weźmie udziału w obradach biura konferencji rozbrojeniowej, jakie rozpoczynają się w dniu 3 listopada. Kto będzie reprezentować rząd sowiecki na konferencji rozbrojeniowej, dotąd nie wiadomo.

Zawieszenie broni w Gran Chaco.

Waszyngton 27 października. Paromiesięczny konflikt zbrojny między Boliwją a Paragwajem został tymczasowo zażegnany przez obustronne zawieszenie broni. Paragwaj i Boliwja zgodziły się mianowicie na przyjęcie projektu państw neutralnych, wedle którego ma być zaniechana dalsza akcja zbrojna aż do czasu rozstrzygnięcia sporu o Gran Chaco przez sąd rozjemczy.

POLICJA, WOJSKO I LOTNICY ŚCIGAJĄ BANDYTÓW.

Buenos Aires, (PAT.) Policja, wspomagana przez bataljon piechoty i 3 aeroplany rozpoczęła pościg za bandytami, którzy porwali niedawno jednego z wielkich właścicieli ziemskich oraz syna ministra finansów.

CHCĄ OGRANICZYĆ PRODUKCJĘ ZBOŻA.

Buenos Aires 27 października. Wedle zapowiedzi argentyńskiego ministra rolnictwa, na światowej konferencji gospodarczej delegacja argentyńska postawi wniosek o zbadanie możliwości ograniczenia produkcji zboża chlebowego na okres przynajmniej dwuletni. Ograniczenie produkcji miałoby wpłynąć na wzrost cen na zboże.

BÓJKA CHŁOPÓW W EGIPCIE.

Kair, (PAT.) Na skutek sporu, wynikłego między farmerami co do prawa zasiewu szeregu obszarów doszło w pobliżu Luksoru do prawdziwej bitwy na broń palną. W czasie bitwy 5 farmerów zostało zabitych, a wielu odniosło rany. Policja z trudem przywróciła spokój.

INTRYGI NA DWORZE RUMUŃSKIM.

Londyn. (PAT). Dzienniki angielskie podają dziś sensacyjną wiadomość z Bukaresztu o udaremnionym, jakoby zamachu na tron rumuński, który planował zacięty wróg króla Karola ks. Stirbey. Do konspiracji tej miała się dać wciągnąć nieświadomie także i eksmałżonka króla, ks. Helena. Cała ta konspiracja zdemaskowana została przez premjera Maniu.

Kamieniami obrzucono samochód Brueninga.

Berlin, (PAT.) Ostatnio zaczynają nadchodzić doniesienia o powtarzających się zaburzeniach na tle walk przedwyborczych. W Bambergu po zgromadzeniu centrum, na którem przemawiał Bruening grupa narodowych socjalistów i komunistów obrzuciła kamieniami samochód, w którym jechał Bruening. W samochodzie zostały wybite szyby. B. kanclerz wyszedł bez szwanku.

GŁODÓWKA W WIĘZIENIU LITEWSKIEM.

Wilno. (PAT). Z pogranicza donoszą, iż przedwczoraj w więzieniu w Olicie wybuchła głodówka więźniów politycznych. 112 więźniów odmówiło przyjęcia posiłków i zażądało przybycia prokuratora. Powodem głodówki ma być złe obchodzenie się z więźniami ze strony strażników i zarządu więzienia.

2 OSOBY W SZYBOWCU.

Hamburg. (PAT). Na lotnisku List na wyspie Sylt udał się pilotowi Fickowi poraz pierwszy lot szybowcem w dwie osoby. Szybowiec wystartował po linie długości 150 m., wzbił się przy wietrze 4 do 5 m. na sek. na wysokość 120 m. i utrzymał się 50 minut w powietrzu.

———o———

Wilno. (PAT). Z rozporządzenia władz litewskich w ostatnim tygodniu usunięto z pogranicznej straży litewskiej 18 strażników narodowości polskiej.

Z rogu obfitości rozporządzeń i dekretów.

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.) Dzisiejszy „Dziennik Ustaw“ zawiera rozporządzenie ministra skarbu o wycofaniu z obiegu monet 2-złotowych. Tracą one moc środka płatniczego z dniem 31 stycznia 1933 roku, poczem mogą być wymieniane w kasach urzędów skarbowych i w Banku Polskim do 31 stycznia 1935 r. Równocześnie ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, ustalające wzór nowych monet 2-złotowych. Nowe monety będą nieco mniejsze od obecnych 50-groszówek. Nowe dwuzłotówki opatrzone będą takim samym wizerunkiem, jaki mamy na nowych monetach 10-złotowych. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem jutrzejszym.

Jutro ma się ukazać rozporządzenie o wycofaniu monet 5 złotowych. Pozatem dzisiejszy „Dziennik Ustaw“ zawiera rozporządzenie Rady Ministrów o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko urzędnikom państwowym, dekret Prezydenta Rzplitej o granicy morskiej państwa i szereg drobnych rozporządzeń ministra rolnictwa.

———o———

Czy obniżka płac urzędniczych?

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.). Agencja „Iskra“ upoważniona została przez Ministerstwo Skarbu do stwierdzenia, że w Ministerstwie możliwość obniżenia poborów urzędniczych nie jest brana pod uwagę. W związku z powyższym komunikatem „Iskry“ zauważyć należy, że inicjatywa w sprawie obniżki poborów urzędniczych ma wyjść z łona B. B., więc wiadomość, że Ministerstwo Skarbu nie nosi się z zamiarem wniesienia do Sejmu projektu obcięcia poborów, nie może być wystarczającem uspokojeniem rzesz pracowników państwowych dotkniętych już różnemi redukcjami.

Warszawa 27. 10. (Telef. wł.). W sobotę dnia 29 b. m. zbierze się międzyzwiązkowy komitet pracowników państwowych, będący reprezentacją 13 organizacyj, skupiających w swych szeregach około 200.000 pracowników państwowych. Międzyzwiązkowy komitet zwrócił się do wicemarszałka Sejmu dr. Polakiewicza. P. Polakiewicz oświadczył jednemu z członków prezydjum komitetu pracowników państwowych, iż w tej sprawie nie może nic powiedzieć i poradził zwrócić się do przewodniczącego grupy ludowej w B. B. posła Kielaka.

Pos. Kielaka niema w Warszawie i oczekują go w stolicy dopiero z chwilą rozpoczęcia obrad Sejmu. Wobec tego, że pogłoski o zamierzonem obniżeniu płac nie są dotychczas wyjaśnione, organizacje pracowników państwowych podejmują akcję, której plan opracowany będzie na sobotniem zebraniu.

Niemiec wicesekretarzem Ligi Nar.

Berlin, (PAT.) Z racji pobytu sekretarza generalnego Ericka Drummonda w Berlinie „Germania“ pisze, że nominację dra Trendelenburga na stanowisko wicesekretarza generalnego uważać już można za niemal pewną. Podczas berlińskiej dyskusji z Erickiem Drummondem rozważana była pozatem kwestja utworzenia stałej komisji niemieckiej przy Lidze Narodów w Genewie.

Papen ma zaufanie Hindenburga.

Berlin 27 października. Wobec coraz głośniejszych pogłosek o niezadowoleniu prezydenta Hindenburga z rozwoju wydarzeń politycznych po wyroku trybunału Rzeszy, oraz jakoby prezydent zwracał się do kanclerza z wyrzutami, iż został fałszywie poinformowany a wreszcie jakoby kanclerz nie posiadał już zaufania Hindenburga, kncelarja prezydenta wydała komunikat, w którym oświadcza, że informacje te nie są ścisłe i rząd v. Papena w dalszym ciągu posiada pełne zaufanie Hindenburga.

W DANJI BĘDĄ WYBORY.

Kopenhaga, 27 października. Premjer rządu duńskiego Stauning zawiadomił dziś Folketing, że zwrócił się do króla z wnioskiem rozwiązania Folketingu, ponieważ istnieje wątpliwość, czy Folketing odpowiada nastrojom ludności. Nowe wybory miałyby się odbyć 16 listopada bież. roku.

———ooo———

MAJĄTKI ZIEMSKIE NA LICYTACJI.

Warszawa 27. 10. (Telef. wł.). Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie wystawi od końca listopada do połowy grudnia około 700 majątków ziemskich w b. Kongresówce na licytację w drugim terminie. Dotyczy to tych majątków, na które w pierwszym terminie licytacyjnym przed dwoma miesiącami nie było nabywców. Według obowiązujących przepisów, jeżeli w drugim terminie nie znajdzie się na majątek licytowany nabywca, majątek przechodzi na własność Tow. Kredytowego Ziemskiego.

Warszawa 27. 10. (Tele. wł.). W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie dotyczące wzmożonej kontroli finansowej nad gospodarką wszelkich przedsiębiorstw państwowych. Kontrola ta zostanie powierzona maj. Reichmanowi, który jest przydzielony do Ministerstwa Skarbu.

Proces b. pos. Dymowskiego.

Warszawa 27. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym przed Sądem Okr. stanął b. poseł na Sejm Tadeusz Dymowski, oskarżony o popełnienie przestępstw finansowych na stanowisku faktycznego kierownika Banku Narodowego. Sprawa ta sięga roku 1927. P. Dymowski, główny akcjonarjusz, dyrektor i czynnik decydujący w Banku, stoi pod zarzutem działania na szkodę klijentów Banku, a również i samej instytucji. Akt oskarżenia imputuje Dymowskiego, że dla celów osobistych używał przy transakcjach firmy Banku Narodowego. Miał on wstawiać do bilansów Banku świadomie fikcyjne pozycje dla ukrycia właściwego stanu interesów. Dymowski miał przywłaszczać sobie weksle, oddane do dyskonta przez klijentów. Zdarzały się również wypadki naruszania depozytów i ich spieniężania. Wśród poszkodowanych przez Bank Narodowy widnieje m. in. p. Stanisław Koryzma, hr. Hutten-Czapski, Andrycz i in. Oskarżony do winy nie przyznaje się i twierdzi, że zarzuty są wynikiem nieporozumienia. Mimo nieprzybycia niektórych świadków. sąd postanowił sprawę prowadzić. Proces potrwa conajmniej dwa dni.

Rozruchy bezrobotnych w Londynie.

Londyn, 27 października. W toku wymarszu uczestników „marszu głodowego“ z Hyde-Parku doszło do poważnych starć. Gdy policja usiłowała jednego z demonstrantów aresztować, rzucił się mu z pomocą tłum demonstrantów i przygodnie zebranych widzów. Demonstranci poczęli policję bombardować kamieniami i różnemi sprzętami

Kobiety przechodzące ulicą i znajdujące się w parku dostały się w ścisk i podniosły niesłychaną wrzawę. Kilkanaście z nich zostało podczas szarży potratowanych. W okolicznych sklepach i restauracjach zostały szyby wystawowe i żaluzje zniszczone. Rozruchy trwają w dalszym ciągu.

Demonstracja akademików w Warszawie

Warszawa, 27. 10. (Telef. wł.). Dziś odbyły się w Warszawie burzliwe demonstracje młodzieży akademickiej przeciwko podwyższeniu opłat na wyższych uczelniach. Na godzinę 1-szą w południe zwołane były dwa wiece: jeden przez Centralę Akademickich Bratnich Pomocy, a drugi przez Bratnią Pomoc Uniwersytetu Warszawskiego. Obydwa wiece miały się odbyć na Uniwersytecie. Rektor profesor Ujejski dał pozwolenie na urządzenie tylko wiecu studentów Uniwersytetu Warsz. i obstawił bramy woźnymi i urzędnikami, którzy nie wpuszczali studentów z innych uczelni. Młodzież przybyła w tak znacznej ilości, że mimo oporu woźnych przeszło 3.000 osób dostało się na teren Uniwersytetu. Rektor wobec tego cofnął pozwolenie również na wiec Bratniej Pomocy Stud. Un. Warsz. Mimo to na podwórzu ustawiono trybunę a kilku studentów wygłosiło przemówienia, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucję protestującą przeciwko podwyższeniu opłat. Po wiecu młodzież postanowiła pójść pod Ministerstwo Oświaty. Po drodze idący spotkali się z nowym nabytkiem policji, mianowicie tankiem, zaopatrzonym w hydranty. Widok tanku wywołał poruszenie i głośne okrzyki. Z tanku poczęto lać wodą na studentów, wobec czego studentki rozpięły parasole i manifestacja przybrała raczej wesoły charakter. Po chwili jednak, kiedy studenci byli już blisko gmachu Ministerstwa Oświaty, policja rozpoczęła aresztowania. Kilkunastu studentów zabrano do komisarjatów policji, kilkunastu poturbowano.

Proces o obrazę b. min. Kwiatkowskiego

Tarnów, 27. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyła się w Tarnowie w Sądzie grodzkim rozprawa w procesie z oskarżenia b. min. Kwiatkowskiego przeciwko ziemianinowi Horodyńskiemu o obrazę czci. Proces ten zapowiadaliśmy przed dwoma dniami. Na rozprawie sędzia proponował ugodę. — P. Horodyński oświadczył na to, że on osobiście przeciwko p. Kwiatkowskiemu nie występował, a powiedział tylko to o nim, jako b. ministrze przemysłu i handlu, co jest wyrazem opinji całego ziemiaństwa. P. Kwiatkowski odpowiedział, że czuje się dotknięty nie osobiście, ale właśnie jako minister przemysłu i handlu. Obrońca p. Horodyńskiego mec. Oberlaender zaofiarował dowód prawdy i zaproponował powołanie szeregu świadków.

Oskarżenie opiera się na tem, że list p. Horodyńskiego czytało kilka osób, sekretarka p. Kwiatkowskiego oraz dwaj urzędnicy, przez co obraza stała się publiczną. Obrońca zaprzeczył temu, jakoby list był rzeczywiście czytany przez więcej osób. Sędzia dla zatwierdzenia momentu publiczności, wymaganego przez art. 491 dopuścił dowód z wymienionych przez p. Kwiatkowskiego osób. Dopiero po stwierdzeniu tej okoliczności będzie dopuszczony dowód prawdy. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w następnym numerze.

———o———

Zakochany defraudant

50 letni Czesław Ciosiński, urzędnik Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych inkasował na zlecenie Starostwa w Bochni, składki ogniowe we wsiach: Wola Batorska, Cikowice, Brzezie, Dąbrowa, Bieńkowice, Drwina; Kłaj, Niepołomice, Groble i innych; położonych w powiecie bocheńskim. Ciosiński, któremu przysługiwało również prawo sekwestrowania, czynny był na tem stanowisku od połowy czerwca 1931 roku do lutego b. r.

Podczas objazdów wsi poznał Ciosiński nieznaną bliżej dziewczynę i rozkochawszy się w niej, zaproponował jej bliższą znajomość, ofiarowując w zamian dostatnie utrzymanie. Przyjaciółka zgodziła się na to i od tej chwili ciągle przebywali razem.

Zakochany Ciosiński począł się bawić, urządzając na cześć swej znajomej libacje po wsiach, do których jeździła razem z nim. Nie żałował również pieniędzy na zbytkowne stroje dla wybranej.

Stan ten trwał kilka miesięcy ku ogólnemu zgorszeniu. Wieść o tem doszła wreszcie do zainteresowanych władz, które zwróciły uwagę na hulaszczy tryb życia Ciosińskiego. Inspektor P. Z. U. W. w Bochni, p. Krywy przeprowadził rewizję ksiąg kasowych i wykrył malwersacje, dokonane przez niesumiennego inkasenta.

Ciosińskiego uwięziono i wczoraj stanął on przed Trybunałem Sądu karnego w Krakowie, oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty 7.642 zł. 48 groszy.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali: s. s. o. Warchałowski i Solecki, oskarżał prokurator dr. Boryczko.

Oskarżony tłumaczył się, że nie wie, w jaki sposób powstał niedobór kasowy. Przypuszcza jednak, że pieniądze zgubił podczas objazdów. Sąd jednak nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonego i po zamknięciu przewodu sądowego, wydał wyrok, którego mocą skazano Ciosińskiego na 18 miesięcy ciężkiego więzienia bez zawieszenia, jednak z zaliczeniem aresztu śledczego. (a.)

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 145

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Zajęty kontemplacją propagandowych konterfektów, dość późno zauważył Dawidowski, że prócz niego przyszedł do litografa jakiś inny mężczyzna i pakował do kufra identyczny ładunek. Zdziwiony zapytał, kto jest i z czyjego polecenia to czyni.

— Mógłbym i was o to spytać! — odburknął zagadnięty.

— Jestem z ramienia tych, co zamówili portrety!

— Ja także!

— Od pana... organisty Krattera?

— Od obywatela dyrygenta Krattera! — poprawił z naciskiem nieznajomy.

— Winniśmy się więc porozumieć...!

— Zbyteczne! I tak wam dużo nie wezmę... Zresztą wy zostajecie tu, ja zaś jadę do Królestwa...

— Emisarjusz?...

— Kupiec z Kalisza, Sieruń, jeśli łaska. Jadę dziś z interesem!... Mówił Kratter, by to zabrać po drodze. Więc biorę...

Drobny ten moment natchnął Dawidowskiego otuchą, że dziś jeszcze propaganda wyjdzie poza Kraków i zajrzy do zakątka kraju, gdzie o przyszłym królu polskim jeszcze pewnie nie słyszano. Gdyby tak całą Polskę zasypać temi portretami!

Sam zabrał ze sobą tysiąc sztuk i rozpoczął wędrówkę po mieście, kiedy już zaczęto otwierać małe, biedne, niepodobne do warszawskich sklepów — sklepiki. Wstępował, gdzie się dało: do bram, mieszkań nawet, do tych sklepików i traktjerni. Wszędzie zostawiał kartę z portretem i nim go zapytano, kto jest i skąd przybywa, znikał, zmieniając kierunek, by się nim przed czasem nie opiekowano.

Do godziny dziewiątej rozrzucił kilka setek w różnych punktach miasta bez większych przygód, poczem niezwłocznie podążył na Kleparz, gdzie pod numerem 4, w drugorzędnej traktjerni Lubowieckiego, miała nastąpić zbiórka „akademickiego“ oddziału Barszczewicza. Równocześnie na placu pod gołem niebem, gromadził swoją zgraję Gudrajczyk.

Krattera nie było. Podobno wziął w opiekę mieszkania senatorów i hrabiowskie pałace, obstawiając swymi ludźmi ich bramy, by ich mieszkańcy nie mogli wyjść na miasto i ujść zgotowanemu losowi.

Grupa „akademicka“ liczyła około 40 osób, choć byli tam też ludzie starsi, których trudno było obecnie o studja posądzić. Kilku z nich przypasało stare pałasze, dwóch uzbroiło się w nienabite pistolety, reszta miała laski. W oczekiwaniu raczyli się piwem.

Tłum Gudrajczyka urósł do dwóch setek, co było jak na Kraków, mrowiskiem wcale znacznem. I tu widać było kilka pałaszy i noży rzeźnickich, pozatem tylko kije, albo i pięści gołe.

Kiedy Barszczewicz z „akademikami“ opuścił salę traktjerni i połączył się z tłumem, złożył z Gudrajczykiem i Dawidowskim krótką radę wojenną, na której zapadła uchwała, by wszystkich uzbrojonych w broń sieczną i palną ustawić razem na czele pochodu, jako „gwardję akademicką narodową“, a reszte „akademików“ dać w tłum jako jego prowodyrów. Dowództwo nominalne zatrzymywał Barszczewicz, który wszedł już w ciche porozumienie z komendantem milicji, lecz w razie starcia, kierownictwo grupy zbrojnej miał objąć jako świadom sztuki wojennej, Dawidowski.

Ciężko było ich jednak ująć w karny oddział. Nie obeszło się bez szemrań, gniewu i obrazy. Ten i ów wycofał się nawet nadąsany. Ostatecznie wyglądali, jak straż odpustowa lub bractwo jarmarczne do bijatyk. Musieli mieć jednak tęgi narodowy animusz, bo czapki rogate, sztywne, bądź zawiesiste, na te uroczystość przybrali.

Gdy się wreszcie jakoś ustawili, kopnął się Dawidowski do traktjerni, by w tejże chwili wypaść z niej z krzesłem. Wcisnął się w tłum i tam, zewszad otoczony, wyskoczył na zydel, niczem Kamil Desmoulins w Palais Royal'u.

— Obywatele! — krzyknął. — Mała jest garść nasza, lecz dzieło przed nami olbrzymie! Idziemy dać świadectwo, że nie uznajemy już tej dziwacznej, jedynej na świecie republiki, w której trzem naraz panom kłaniać się musimy. Niema już panów rezydentów, niema senatorów i ich prezesa Wodzickiego! Deklarujemy się przy polskiej insurekcji i żadnej innej władzy nad sobą nie uznajemy, jak tylko polskiego króla, przez nas obranego. A kogóż obrać i światu obwieścić mamy, jeśli nie tego, którego ojciec kamień grobowy ojczyzny naszej odwalił, więźnia austrjackich pałaców, Napoleona Drugiego! Niech żyje Napoleon Drugi! niech żyje polski król!

I cisnął w tłum pęk portretowych ulotek.

Rozchwycono je w mig. Huknęły wiwaty raz i drugi. Widok młodego księcia w polskim stroju silniej podziałał, niż mowa. Nikt już nie wątpił, że „orlątko“ czuje się Polakiem (niedarmo nasi gineli dla Ojca!) i po polsku się nosi. Przypomniano sobie, że już ktoś w swoim czasie rozdawał w mieście podobne medale... Z ust do ust biegły szczegóły. Zapalali się cspali ludziska. Należało kuć żelazo, póki jest gorące.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.